Nr 11. Kraków 15 Stycznia — Czwartek. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 stycznia.

III.

Wykazaliśmy w poprzednim urywku w ogólnym zarysie jaki był stan szkół niższych w kraju naszym aż po rok 1848. Chodziło nam głównie o zcharakteryzowanie tych zakładów i ich celów i dążenia, bo na szczegółowy rozbiór brakuje nam miejsca i czasu. Z tego co się w tym względzie powiedziało, łatwo wyrobić sobie zdanie, jakie mogły być owoce szkół podobnie urządzonych, a zarazem jak się miała rzecz względem kształcenia i wychowania ludu, tej najrozleglejszej warstwy narodu, a tem samem i najobszerniejszej podstawy, na której wznosić się miała piramida inteligencyi krajowej. Uczono powszechnie w obcym, a do tego tak trudnym języku jakim jest, jak powszechnie wiadomo, język niemiecki. Wspomnieliśmy już także, że nawet wzniosłych zasad religii udzielano w tymże samym języku obcym. A przecież istniało postanowienie monarsze z 16go kwietnia 1818, które nakazywało ażeby *a)* młodzieży gr. katolickiej we wszystkich szkołach ludowych w Galicyi i na Bukowinie kapłani gr. katoliccy w języku ludowym udzielali religii. *b)* Ażeby w szkołach ludowych o młodzieży obudwu obrządków, wyjąwszy religię, której uczniom gr. katol. obrządku w języku ludowym udzielać należało, wszystkich przedmiotów w polskim uczono języku, starając się o ile możności także o to, ażeby młodzież obrządku gr. katolickiego po rusku czytać i pisać się nauczyła. *c)* W szkołach gdzie sama tylko była młodzież obrządku gr. katolickiego, należało uczyć wszystkiego po rusku, a zarazem czytania i pisania polskiego.

Że tak w rzeczywistości nie było, wie każdy ktokolwiek na ówczas w owych szkołach pobierał nauki. — Młodzież bowiem obu obrządków wszystkiego w obcym, t. j. niemieckim uczyła się języku, a nauczenie się tego języka było jedynym i wyłącznym celem tak dalece, że nietylko w kraju szkoły niższe powszechnie niemieckiemi nazywano, ale nawet z urzędu takie im dawano nazwisko. Zbiór bowiem ustaw tyczących się organizacyi i zarządu tych szkół z r. 1805 przez cesarza Franciszka zatwierdzony ma tytuł: „Politische Verfassung der *deutschen* Volksschulen für die k. k. österreichischen Provinzen mit Ausnahme von Ungarn, Lombardie, Venedig und Dalmatien." (Polityczna ustawa dla szkół ludowych niemieckich w c. k. austryackich prowincyach z wyjątkiem Węgier, Lombardyi, Wenecyi i Dalmacyi). Z czego wynika, że w kraju naszym do owych wyjętych nie zaliczonym szkoły ludowe były niemieckiemi.

Dodać jeszcze i to musimy, że wspomniana ustawa polityczna (politische Verfassung) do której w ciagu czasu i późniejsze rozporządzenia pod względem szkół ludowych dodawano, w ostatniem swem, jeśli się nie mylimy, dziewiątem wydaniu po dziś dzień jest obowiązującą księgą ustaw po szkołach niższych w kraju naszym z tą tylko różnicą, że po r. 1848 nowy przybył dodatek rozporządzeń ministeryalnych.

Czy ustawa polityczna w początkach naszego wieku wydana, a w przeciągu blisko półwiekowym rozporządzeniami komisyi nadwornej dawniejszego systemu rządowego dalej rozwijana, stanowić może odpowiedni fundament do nowej budowy po roku 1848 rozpoczętej; — czy między rozporządzeniami owemi dawniejszemi, które z innego zupełnie zapatrywania się na potrzeby i zadanie państwa wypływały, a dzisiejszemi reskryptami ministeryalnemi opierającemi się na pojmowaniu sprawy po wielkiej części odmiennem nie zachodzą tu i owdzie niestósowności lub nawet sprzeczności, które do rozwoju instytucyi nie koniecznie przyczyniać się będą, — jest pytanie pomimowoli prawie nasuwające się na samprzód każdemu, ktokolwiek się dowie, że ustawa polityczna z 1805 roku dotąd obowiązuje.

Korespondeci nasi ze Lwowa nadsyłając nam ogólne sprawozdanie z obrad pierwszego posiedzenia sejmowego, dali tylko treść przemów, jakie mieli przy tej sposobności Marszałek sejmowy, Namiestnik kraju i Komisarz rządowy. Mowy te podajemy teraz dosłownie.

Przemowa Marszałka sejmu księcia Leona Sapiehy:

Wysokie Zgromadzenie!

Po raz drugi zbieramy się na zasadzie praw, nadanych nam przez Naj. Pana, dla naradzenia się o sprawach naszego kraju.

Pierwsze nasze zebranie było zanadto krótkie, nieprzygotowane, abyśmy na niem coś wyrobić mogli. Dziś zebrani — da Bóg na czas dłuższy — mając przed sobą projekta wypracowane tak przez rząd, jak i przez wydział krajowy, będziecie mogli Panowie, wziąść pod rozwagę i uchwalać kwestye, od których rozwiązania zależeć będzie dalszy rozwój kraju na drodze konstytucyjnéj i usposobienie do lepszéj przyszłości. Nie tajmy sobie, że rozwój ten nie jest łatwym; że napotkamy na tysiączne trudności tak ze strony dawnego systemu, wkorzenionego długoletniem istnieniem, jak i z nas samych pochodzące.

Z tych trudności jedne zwalczać, drugie obejść, jest naszem zadaniem. Zadanie to trudne, wymagające wielkiéj rozwagi, aby nie zaniechać rzeczy możliwych i nawzajem porywając się na niemożliwe, lub nie będące na czasie, nie utracić realnych korzyści.

Kraj, Panowie! liczy na waszą patryotyczną roztropność!

Oby Bóg dał, aby nasze zebranie wydało zbawienny owoc; a miejmy nadzieję, iż monarcha, który nam nadał swobody konstytucyjne, narodowym instytucyom rozwinąć się dozwoli. Więc wykrzyknijmy: Niech żyje monarcha i król nasz!

Gubernator cywilny i wojenny Fmpor. hr. Mensdorff-Pouilly przemówił jak wiadomo w języku niemieckim. Mowa ta brzmi następnie w przekładzie polskim.

Po otwarciu przez p. Marszałka krajowego sejmu zwołanego na dzień dzisiejszy przez JCKAp. Mość, witam Was Panowie w imieniu rządu z niezawodną otuchą, że światłéj Waszéj rozwadze i działalności powiedzie się wesprzeć jak najpomyślniéj interesa kraju i rządu ściśle ze sobą splecione. Nadana przez naszego najmiłościwszego Pana i Cesarza konstytucya, nastręcza reprezentantom kraju wszelką po temu sposobność, a wszędy gdzie idzie o istotne, prawdziwe dobro kraju, znajdziecie Panowie zawsze ze strony rządu najżywsze i najdzielniejsze poparcie.

Wyznaczeni przezemnie Komisarze rządowi, Wiceprezes namiestnictwa p. Mosch i radcy namiestnictwa pp. Mrawinczyc i Possinger przedłożą wys. sejmowi wiele ważnych projektów rządowych do rozważnego ocenienia i uchwalenia.

Wymieniam z pośród nich szczególniéj ustawę gminną, ustawę względem urządzenia i utrzymywania publicznych gościńców i dróg, i ustawę prostującą statuta Towarzystwa kredytowego ziemskiego z uwzględnieniem obecnych stosunków.

Rychłe uradzenie i uchwalenie tych projektów ośmielam się najusilnéj zalecić wys. sejmowi ze względu na szczególną ich ważność.

Komisarz rządowy p. Mosch odczytał następujące projekta rządowe:

I.

Wysoki Sejmie!

Na mocy reskryptu Jego Excell. pana ministra stanu z d. 5 stycznia 1863 r., do l. 89, mam zaszczyt przedłożyć jako wnioski rządowe: 1) projekt do prawa ustawy gminnéj i ordynacyi wyborczéj dla gmin w królestwie Galicyi i Lodomeryi z księstwami Oświecimskiem i Zatorskiem, wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem; projekt do prawa dotyczącego obszarów dworskich. Te wnioski rządowe składam w języku niemieckiem wraz z tłumaczeniem polskiem i ruskiem do laski JO. ks. Marszałka z prośbą o ich zamieszczenie na najbliższym porządku dziennym.

II.

Wysoki sejmie!

Najwyższym dyplomem z d. 20 paź. 1860 i ces. patentem z d. 26 lutego 1861 uchwaloną została dotychczasowa reprezentacya stanowa Galicyi i Bukowiny, na której polegają statuta galicyjskiego stanowego towarzystwa kredytowego, zatwierdzone najwyższym patentem z d. 5 listopada 1841. Wydział stanowy na mocy § 29 ustawy krajowej z d. 26 lutego 1861 złożył w d. 8 maja 1861 sprawowane dotąd w myśl statutów funkcye komisyi nadzorczej instytutu w ręce wydziału krajowego; a ministeryum stanu reskryptem z d. 9 kwietnia 1861 d. l. 1706 uznało za nagłą i konieczną potrzebę zmianę statutów, jako nieodpowiadających odmiennym stosunkom politycznym kraju. Z tego powodu i na podstawie § 90 statutów, wedle którego wszelkie zmiany statutów przez towarzystwo uchylone za zgodą sejmu i najwyższem zezwoleniem nastąpić mogą, zezwoliło ministeryum stanu na zgromadzenie ogólne właścicieli ziemskich dóbr tabularnych w Galicyi i na Bukowinie, albowiem wszyscy ci właściciele są w Towarzystwie interesowanymi, częścią dla bezpośredniego udziału przez zaciąganie pożyczek, częścią zaś dla udziału w funduszu domestykalnym i dla hypotecznej gwarancyi, rozciągającej się na wszystkie dobra tabularne w Galicyi i na Bukowinie. Zgromadzenie to odbyło się 1go i następnych dni lipca 1861 i uchwaliło na wniosek dyrekcyi Towarzystwa w statutach z r. 1841 zmiany wypływające z odmiennych stosunków politycznych kraju i uwzględniające na mocy najwyż. rezolucyi z d. 30 lipca 1848 przyjęcie do Towarzystwa właścicieli dóbr tabularnych W. Ks. Krakowskiego. Odnośne uchwały przedstawione zostały N. Panu, JCKAp. Mość nie raczył wszelako na teraz udzielić najwyższej sankcyi zmienionym statutom, lecz najwyż. rozporządzeniem z d. 25 listop. 1862 najmiłościwiej postanowił, ażeby proponowane zmiany w statutach i proponowane rozszerzenie zakresu działania Towarzystwa na W. Ks. Krakowskie stosownie do §. 90 statutów przedłożyć sejmowi krajowemu królestw Galicyi i Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego, również sejmowi Bukowiny; zmienione zaś statuta wraz z uchwałami tych sejmów napowrót przedstawić Naj. Panu. Na mocy tego najwyższego postanowienia i na mocy reskryptu JExc. pana ministra stanu z d. 27 grudnia 1862 r. do L. $^{24963}/_{1990}$ mam zaszczyt złożyć do laski JO. ks. marszałka: 1. Projekt zmiany statutów uchwalony przez ogólne zgromadzenie towarzystwa w lipcu 1861 r., 2. projekt do postanowień, tyczących się wyboru delegatów Towarzystwa kredytowego, uchwalony na powyższem zgromadzeniu, 3. poprawki i uwagi rządowe do powyższych projektów, 4. statuta Towarzystwa z r. 1841 mianowicie egzemplarz służący za podstawę wniosków do zmiany statutów. — JO. ks. Marszałek, raczy rozporządzić zamieszczenie tego przedmiotu, jako wniosku rządowego, na najbliższym porządku dziennym.

III.

Wysoki Sejmie!

W skutek reskryptu JEx. p. Ministra stanu z d. 8 października 1861 r. do l. 6442, mam zaszczyt oznajmić Wys. Zgromadzeniu sejmowemu, że poseł do rady państwa ks. Julian Nehrebecki, paroch kupnowicki, nie był w Izbie poselskiej rady państwa przez dwa miesiące, chociaż nie prosił o urlop.

Prezydyum Izby poselskiej napomniało więc tego posła d. 11 września 1861 r. na mocy § 4go regulaminu Izby, ażeby w przeciągu dni czternastu ukazał się w Izbie, lub usprawiedliwił nieobecność swoją.

Ponieważ jednak wezwanie to było bezskutecznem i należało uważać, iż nastąpił przewidziany w § 16 ustawy zasadniczej wypadek trwałej przeszkody dla członka Izby poselskiej: prezydyum więc Izby poselskiej udało się do p. Ministra stanu z prośbą o poczynienie kroków stosownych do zarządzenia nowego wyboru, zawiadamiając zarazem, iż wiadomość o tem udzieliło Izbie poselskiej na posiedzeniu z d. 2 paźdz. 1861 r.

Wniosek ten rządowy mam zaszczyt oddać do laski JO. ks. Marszałka z prośbą, ażeby nowy wybór pomieniony umieścić na porządku dziennym.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 13 stycznia.

(H. S.) We wczorajszem sprawozdaniu mojem, obejmującem główną treść dwugodzinnego posiedzenia sejmowego, nie dotknąłem niektórych drobniejszych szczegółów, gdyż zostawiłem je do dzisiejszego listu. Do rzędu takich szczegółów należy najprzód, że teraźniejszy rektor wszechnicy tutejszej Rulf Dr prawa nie umie ani słowa po polsku. Nie ubliża mu to jako publicznemu profesorowi w szkole, gdzie dotąd wykłady są niemieckie, lecz gdy rektorowie obu wszechnic krajowych z urzędu w sejmie zasiadają, należało przecież okoliczność tę uwzględnić, i wybrać kogoś na stanowisko podobne, kto choćby trochę rozumiał po polsku. Pan Rulf wezwany przez marszałka do złożenia przepisanego statutem zobowiązania, wysłuchał roty odczytanej po polsku, której nie rozumiał, i podał następnie rękę marszałkowi, nie żądając, aby mu ją po niemiecku powtórzono, czem mógł był wywołać rozprawę drażliwą. Za tę wyrozumiałość przyzwoitą należy mu się słuszne uznanie. Lecz obecność jego na obradach, zupełnie dlań niezrozumiałych a tem samem w głosowaniu nad któremi wedle własnego przekonania udziału brać nie może, jest i dla niego nudna i dla sejmu bezowocna.

Drugim szczegółem było poruszenie sprawy urlopów z tego głównie powodu, że posłowie Breier i Lud. Skrzyński wstrzymani słabością, Marszałkowicz zaś sprawami rodzinnemi później dopiero przybyć na sejm mogą. Według przyjętego prowizorycznie regulaminu może marszałek udzielać urlopy na dni 8, na dłuższy zaś przeciąg czasu zezwala sama izba. Wywiązała się przeto krótka rozprawa, czy i wrazie słabości poseł ma o urlop prosić, czy tylko donieść o swej niemocy. Bentkowski był zdania, że każda słabość powinna być udowodnioną świadectwem lekarskiem. Potocki Adam mniemał, że nikomu nie można zabronić chorować. Ziemiałkowski chciał, aby w myśl regulaminu każdy poseł potrzebujący z jakiejkolwiek przeszkody uwolnienia od obecności na obradach sejmowych o takowe prosił z wyrażeniem czasu na jak długo. Surowość taka nie jest zbyteczną, lecz w chorobach istotnych nie można właściwie czasu trwania z pewnością oznaczyć. Należałoby więc rzecz tak sformułować, że poseł chory wziąwszy urlop na czas oznaczony, ma się postarać o przedłużenie tegoż, jeżeli choroba trwa dalej. Co zaś do świadectw lekarskich, musimy niestety wyznać, że nic łatwiejszego jak przy najczerstwiejszem zdrowiu mieć takie świadectwo. Byłaby to więc tylko formalność ubliżająca godności posła, któremu przecież należy zawierzyć, jeżeli sam piśmnie zaręczy, że jest słabym, gdyż niepodobna nawet przypuścić, aby ktoś publicznej lekkomyślnie dopuszczał się nieprawdy, wiedząc w dodatku, że wykrycie prawdy tak łatwe, może go na wstyd narazić. Słusznie więc nieuwzględniła Izba zastrzeżenia posła Bentkowskiego.

Rozbioru regulaminu obrad sejmowych przez wydział krajowy zaprojektowanego, a na wczorajszem posiedzeniu prowizorycznie przyjętego nie podaję dzisiaj z dwu głównie przyczyn, a najprzód, że niemógłem dostać egzemplarza tegoż, gdy go do loży dziennikarskiej nie przysłano, co przecież byćby powinno, a powtóre że i później znajdzie się sposobność dogodna pomówienia o tem. Poprzestanę więc na uzupełnieniu tego, co wczoraj wam doniosłem, mówiąc o wystąpieniu komisarza rządowego przeciw niektórym artykułom tego regulaminu. Zdaniem p. komisarza zawierają się w nim ustępy uszczuplające władzę marszałka sejmowego, które stają w sprzeczności z orzeczeniami statutu krajowego co do rozciągłości tej władzy. Wystąpił zaś przeciw regulaminowi z trzech głównie orzeczeń zawartych w tymże: 1) że Izba może przywrócić głos odjęty przez marszałka posłowi; 2) że na żądanie 50 posłów marszałek obowiązany zwołać nadzwyczajne posiedzenie a 3) że z wyjątkiem rozwiązania sejmu przez władzę rządową, sama Izba orzeka o skończeniu kadencyi sejmowej. W tych tedy orzeczeniach upatruje komisarz rządowy stawienie nowych zasad, a tem samem zmianę §§ów statutu krajowego, co wtedy jedynie mogłoby być uchwalonem, gdyby ⅔ wszystkich członków sejmu na zmianę się zgodziło. Jesteśmy pewni, że Ziemiałkowski byłby dowiódł, iż nie istnieją wskazane przez komisarza rządowego sprzeczności regulaminu z statutem, i dla tego żałujemy, że z powodu postawienia wprost pytania, czy izba przyjmie lub nie projekt regulaminu prowizorycznie, odjęło mu możność wyjaśnienia całej rzeczy. Nie jesteśmy bynajmniej za obradami nad regulaminem w chwili obecnej, gdy tyle spraw innych kraj cały obchodzących trzeba jak najprędzej pozałatwiać, i odpowiednie uchwały rządowi przedłożyć do potwierdzenia. Pochwalamy też najzupełniej wniosek wydziału krajowego. Lecz nad niektóremi artykułami tego regulaminu byłaby kiedyś przynajmniej rozprawa nader potrzebna.

Zdaje się, że kwestorowie obmyślą odpowiedniejsze celowi miejsce dla dziennikarzy, gdyż nie

---

Część Literacko-Artystyczna.

ZEBRACY.

(POWIEŚĆ).

IX.

(Zobacz Nr. 299).

Po powrocie do domu pani Oskarowa jęła niezwykłą czułością otaczać Jadwisię, i obsypywać ją niebyłemi dotąd pieszczotami. Starała się ona dogadzać we wszystkiem, uprzedzać nawet życzenia swej córki, a tym sposobem łacniej przychylić ją ku swym planom, bo wiedziała aż nadto dobrze, że te są wręcz przeciwne jej uczuciom. Planów tych wszakże nie odkrywała przed nią odrazu, usiłując wprzód z massońską przebiegłością, stopniowo do tego ją usposobić. Jadwisia wierzyła ojcu jak wyroczni, chodziło więc o to, aby ojcowskie zasady wyobrazić jej ze śmiesznej i zgubnej strony, przypisać im ruinę majątku, zastraszyć córkę czarną przyszłością, i przekonać ją wreszcie, że tylko matka o jej los się kłopocze. W rzeczy zaś samej pani Oskarowa więcej o sobie, niżli o córce myślała. Była to bowiem jedna z tych istot, którym zawsze i wszystkiego za mało, które nie pojmują życia bez zbytków i marnotrawstwa, dla których potrzeba zastosowania się do okoliczności jest łożem prokustowem i prawdziwie piekielną męczarnią. Drżała ona na samą myśl, że ostatnia jej podróż za granicę mogła być ostatnią na zawsze, gdyż długi znacznie urosły, pożyczyć było trudno, a mąż na pozór wesoły, w rzeczy zaś upadły i zobojętniały na wszystko, puszczał mimo uszu ustawiczne zachcenia i wymagania małżonki. Nie rachując więc na męża, postanowiła kierować się własnym przemysłem. Jakoż wyrozumiawszy Alfonsa, iż ten w danym razie gotów ratować odłużone dobra, jako przypadające nań z posagu, a przyjść do ich posiadania dopiero po najdłuższem życiu rodziców, postanowiła bądź co bądź, skorzystać z tej sposobności, i córkę własną — ostatni fant — spieniężywszy, zmarnotrawić potem zagranicą.

— Wierz mi dziecię moje — mówiła pewnego razu do Jadwisi — że nie masz większego nieszczęścia dla rozsądnej kobiety, jak pożycie z ekscentrykiem, który marząc o przeszłości albo latając gdzieś po obłokach, zaniedbuje najświętszych obowiązków, i pozbawia żonę tego, co się jej najsłuszniej należy. Młodzi ludzie sądzą, że gorące przywiązanie może to wszystko wynagrodzić, ale gdy pierwszy szał przeminie, przekonywują się z żalem, jak gorzko zawodzi ta nadzieja. Związek zawierany na całe życie, nie powinien polegać na nikłem uczuciu, które im jest silniejsze, tem prędzej ulata, zostawując po sobie przesyt i nudę bez żadnego sposobu ich osłodzenia. W tenczas to dopiero poczyna się prawdziwa męka dla kobiety, bo mężczyzna łatwiej da sobie radę. Kobieta zaś wyszedłszy z właściwej sobie sfery, i nie mogąc do niej powrócić, musi wegetować w osamotnieniu, jeżeli nie zechce przekroczyć koła, jakie dla niej urodzenie i wychowanie zakreśliło.

Jadwisia lubo nie mogła ocenić tych wielce rozsądnych uwag, cel ich wszakże zrozumiała w zupełności. Pojęła ona, że matka rada była wydać ją za Alfonsa, ale prócz oczywistego nieszczęścia, nic innego nie umiała dopatrzeć dla siebie w tym związku, mimo najdosadniejszych i najpracowiciej sformułowanych przeciwko temu dowodów matki. Pani Oskarowa widocznie nie znała swej córki, kiedy spodziewała się opętać ją osnutem na własną skalę rozumowaniem. Dla Adeli byłby to środek najdzielniejszy, w zastosowaniu zaś do młodszej siostry tracił całą potęgę, a nawet wręcz przeciwne mógł spowodować skutki. Jadwisia bowiem należała do tych wyjątkowych indywiduów, dla których takie jak pani Oskarowej zasady bywają często mimo najprzykrzejszych doświadczeń, niezrozumiałemi do końca życia, a których jeśli kiedy ostateczność takowym poddaje, to wtenczas dopiero poczyna się dla nich owa męczarnia, jaką pani Oskarowa usiłowała córkę swą zastraszyć. Indywidua takowe zowią się powszechnie excentrykami, lecz jeżeli nazwanie to jest sprawiedliwem, to wartoby zaiste, aby który z dzisiejszych uczonych zajął się obrachowaniem, wiele też społeczność zyskuje na tem, gdy te nieliczne wyjątki do ogólnego centrum przyciąga.

Po artystycznem wydeklamowaniu rozsądnych uwag, matka wpatrzyła się w Jadwisię, robiąc z twarzy znak zapytania. Jadwisia śpuściła oczy, i nic nie odpowiedziała.

— *Qui tacet—consentit*—pomyślała pani Oskarowa, i w ten sposób poczęła dalej rzecz prowadzić: — Masz dowód z naszego nudnego i jednostajnego życia, co to znaczy brak środków nieodbitych. Najszkaradniejszą porę zimową będziem musiały w tym roku przesiedzieć na wsi, w tenczas, kiedy wszyscy nasi znajomi spędzą ten czas za granicą śród tysiącznych przyjemności, jakich wielki świat udzielić może ludziom ukształconym. Zostaniemy tu same bez towarzystwa, bo jużciż ci z sąsiadów, co przez całe życie siedzą w domu, nie uprzyjemnią nam naszej klauzury. Przykro to, przykro bardzo!—dodała z westchnieniem—a zresztą coż ci mam tłumaczyć, kiedy ty sama czujesz to doskonale.

— Dla mnie, droga mamo — odpowiedziała Jadwisia — będzie to przykrem o tyle tylko, o ile nieukontentowania drogiej mamy stanie się przyczyną. Bo co się mię tyczy, to te podróże zagranicę nie wiele mają dla mnie powabu. Może ja jestem profanką w tym względzie, ale szczerze wyznaję, że wioskę naszą przekładam nad najpyszniejsze miasta, a śród szumu wielkiego świata tęsknię zawsze za spokojnym domem rodzinnym.

— Głupia dziewczyna! — rzekła matka w duchu, gniewna, że jej wymowa nie wywierała żadnego skutku; hamując wszakże oburzenie, którem gotowa była wybuchnąć, przemówiła łagodnie: — Kto wie, dziecię moje, czy tą wioską i domem długo cieszyć się będziemy! Wiesz zapewne, że na majątku naszym ciężą długi, a ojciec twój tak opieszale chodzi koło interesów, że za jakich lat parę możemy zrujnować się zupełnie.

Jadwisia z przerażeniem spojrzała na matkę, ale wnet, jakby uspokojona jakąś myślą, odpowiedziała wesoło: — Pan Bóg łaskaw do tego nie dopuści! Wszak niedawno mówił papa, że przy oszczędności, długi te dadzą się wkrótce wypłacić.

— Złote marzenia! — odparła z przekąsem pani Oskarowa — zapytajno papy, czy też on wie o wszystkich długach.

Jadwisia znowu spojrzała na matkę: — Zdaje mi się, że papa powinienby wiedzieć wiele i komu jest dłużnym — odpowiedziała po chwili.

Splątana pani Oskarowa umilkła, gniewnie zacisnąwszy usta.

Taka rozmowa z małemi odmianami powtarzała się przez dni kilka po powrocie od państwa Oktawjanowstwa; matka bowiem przeczuwając, że Alfons zachęcony przez nią, nie omieszka wkrótce rozpocząć formalnych starań o rękę Jadwisi, postanowiła usposabiać ją do tego przy każdej zręczności. Jakoż co do kapitalisty, bynajmniej się nie zawiodła, ale za to wszelkie usiłowania skłonić córkę na jego stronę, nie przyniosły żadnego skutku. Jadwisia nieznacznie poczęła unikać matki, częściej przebywać z ojcem, a częściej jeszcze w swym pokoju z modlitwą i płaczem. Po pierwszej wizycie Alfonsa pani Oskarowa przekonana o bezskuteczności swych pieszczot, przeszła do wymówek, po drugiej również niefortunnej, do gróźb i połajań, lecz to wszystko zamiast polepszyć, pogorszyło tylko sprawę. Ojciec domyślając się przyczyny łez Jadwisi, targał wąsy, zaciskał pięście i hamował się do czasu resztą pozostałej mu cierpliwości.

Tymczasem kapitalista nieświadom tych scen zakulisowych, dążył uporczywie do celu. Zaślepiony miłością własną, wszystko na swoją stronę tłumaczył. Złowrogie milczenie ojca było dla niego znakiem konającej dumy w obec nieubłaganej konieczności; obojętność Jadwisi — chwilowym kaprysem, który prędzej lub później miała pokonać taż sama konieczność; uprzejmość matki — niezbitym dowodem prawdziwości tych wniosków, a jeżeli jeszcze zostawała jaka wątpliwość, to służyła ona tylko za bodziec nie niszcząc bynajmniej tej nadziei. Przynaglony owym bodźcem kapitalista, postanowił dopełnić formalności, jakiej ulega u nas każdy dobrze wychowany kawaler w epoce ożenienia, i wkrótce za pośrednictwem Artiura kupił wytworny kabrjolet i dzielną czwórkę, aby tym sposobem dotykalnie przekonać pannę i rodziców o stateczności swych affektów. Jakoż dobrawszy jeszcze stosowne szory angielskie, liberyę i tym podobne przynależności, wyruszył z trzecią wizytą do państwa Oskarowstwa pewny, że przed tak świetnym cugiem i powozem ustąpią wszelkie trudności. Kabrjolet toczył się z dziwną lekkością, konie szły raźnie, parskając i wybijając rytm jednostajny świeżo podkutemi kopytami. Alfons rozparty na sprężynach, podziwiał wytresowaną czwórkę i dźwięczny gang powozu, gdy nagle koń lejcowy ukląkł na przednie nogi, potem jednym szalonym skokiem zerwał uprząż, stanął dęba i grzmotnął sobą o ziemię drżąc tężejącem ciałem.

— Co to jest? — zapytał Alfons wyskakując z powozu.

— Koń zdecha, panie — odpowiedział z angielską flegmą woźnica.

— Jak to? zdecha? — powtórzył kapitalista — może to tylko chwilowe?

pojmujemy, dla czego ci, którzy po każdem posiedzeniu zaraz obznajamiają powszechność narodową nie tylko z uchwałami ale oraz i z całym tokiem obrad i z wszelkiemi szczegółami godnemi uwagi, mają mniej być uwzględnieni co do umieszczenia, niż stenografowie, którzy podają tylko w dosłownem powtórzeniu wypowiedziane mowy bez krytyki i bez nacisku na cokolwiek.

Praga czeska 12 stycznia.

(P.) Czwartkowe, jak również dzisiejsze posiedzenie sejmowe nie dają nam jeszcze dostatecznych punktów, z którychbyśmy coś pewnego o sytuacyi tutejszej wnioskować byli w możności; partye przeciwne mierzą siły swoje, sondując grunt, na którym posterunki obsadziły; utarczki, jakie dotąd zwiedzione zostały, choć na niekorzyść Czechów wypadły, moralnej wygranej ich dowodzić mogą: raz, że debaty z ich strony daleko więcej liberalizm za przewodnika brały; drugi raz, że przy głosowaniu większością tylko sześciu głosów z wnioskiem swym przepadli. Kto zna sprawozdania z pierwszej kadencyi sejmowej, kto wie, w jakiej znakomitej opozycya tutejsza zostawała mniejszości, ten dziś pewną spostrzeże różnicę i lepszych spodziewać się może rezultatów. Różnica ta jednak jak dotąd nie pochodzi ze zwiększenia liczby Czechów weszłych przy nowych wyborach (przybyło ich nie wielu), jak raczej z wybitniej zarysowanego liberalnego kierunku tej strony, której tak długi czas niemieckie dzienniki nadawały miano feudalów, wsteczników itp., w czem i my w ogólności nie jesteśmy od Czechów szczęśliwsi. Wielu z liberalnych niemców głosowało z Czechami. Jakkolwiek widocznem jest, ku której stronie życzenia przechylają się nasze, rozumiemy przynajmniej partyę Niemców tutejszych; i oni (przynajmniej zacniejsi) choć nie na miejscu właściwem, wywieszać chcą sztandar narodowości; byle więc szanowali drugą, nie będziem z bezstronnego stanowiska mieli im wiele do zarzucenia. Ale jakież, pytam, stanowisko zajmuje wśród dwóch, mających przynajmniej warunek bytu obozów, ta trzecia gruppa, co pod sprawozdawczą naszą lożą siedmdziesiąt głów liczy? jaka ich myśl przewodnia? gdzie i co wiąże się ku nim sympatyą i węzłem uczucia? Mówimy tu o partyi feudalnej, której organem *Vaterland*, co jakby na szyderstwo świętem tem mianem się szczyci. Partya ta rozpadła sama w sobie (Auersperg ku Niemcom; Clam-Martinic kokietujący z Czechami) trzyma się w sejmie chyba nie czem innem, jak blaskiem historycznego imienia, jeśli imie blasku komu dodać może; partya ta rozpadła w sobie, ani z pierwszym ani z drugim szczerze nie trzyma taborem. Czesi niepewnem stanowiskiem partyi Clama, jeśli tracą, to tracą względnie tylko i to na dziś jedynie; gdy przeciwnie, partya tych panów nie opierając się na ludzie, któryby z chęcią wartość ich polityczną i historyczną uznał, gdyby tylko posiadali ją rzeczywiście dziś jeszcze, mogłaby piękne i godne stanowisko zająć wśród narodu, z którego łona wyszła kiedyś, którego po dziś dzień nosi tytuły; a z negacyi biernej do czynnego żywota, z obojętności do udziału prawdziwego w sprawach napowrót odzyskanej przeszłaby ojczyzny. Dla sprawy liberalnej, dla sprawy rozwoju prawdziwego konstytucyonalizmu w Austryi krok taki byłby stanowczym. Wytykano partyi narodowej, że szuka przymierza z tymi panami i żebrze o nie; — sądzę, że to nie ma podstawy. Czesi w każdym razie nie negowali żywiołu tego, boć wypuszczając go z rachub swoich, politycznego dopuściliby się błędu, lecz chcieli traktować z nimi jak równy z równym, jak potrzebujący z potrzebującym traktować zwykł; strona ta jednak za mało znała wagę żywiołu tego parweniuszowskiego, zapomniała, że nie ma równego w Austryi narodu, któryby był tak silnie i gruntownie zorganizowany wewnętrznie jak naród czeski; zapomniała nakoniec, że naród ten choć nieliczny, zginąć nie może, gdy tymczasem przy dalszym rozwoju wolności w Austryi, gdy Czesi otrzymawszy od ustawy gwarancyę bytu i rozwoju, podadzą rękę liberalnym Niemcom, przywileje ich z pewnością w proch się rozpadną. Szlachta bez pojęcia ojczyzny w ścisłem tego wyrazu znaczeniu, musi sama w sobie zamrzeć, zostać tą skałą, która czas długi prądowi stojąc na przeszkodzie, w końcu przez prąd ten zdruzgotaną być musi. Dla tego z wielu względów życzyćby należało, by partya ta w lewo lub w prawo raz poszła, inicyatywa od niej nie od kogo innego wyjść winna: innego sposobu nie widzę tu na wyjście z tego nie zaczarowanego koła.

Słów tych parę sądziliśmy być winni redakcyi, przed przystąpieniem do krótkiego sprawozdania z dwóch tych posiedzeń.

Otwarcie sejmu nastąpiło mową marszałka hr. Nostitza. Niemiecką tę przemowę zastępca marszałka p. Waniek powtórzył po czesku. Namiestnik Czech baron Kellersberg, jako komisarz rządowy, przemówił choć łamanym językiem, ale po czesku, co mu za dowód taktu poczytać potrzeba. Wszystkie protokóły posiedzeń, protokóły sprawozdań wyborowych, czytają po niemiecku i po czesku, a choć to dla słuchaczy potężnie nudnie wygląda, jednak już Niemcy nie mruczą na to zbyt głośno; zresztą dla przeprowadzenia zasady w krew i życie ogółu, zmudna ta manipulacya konieczną się wydaje.

Od pierwszego sejmu przybyło nowych posłów 21, z dawnych umarło 5, a 16 złożyło mandat, (do tych dziś przybył książę Ad. Schwarzenberg z kuryi właścicieli większych). Z protokółów wyborów odbytych, przy sprawdzaniu wyboru posła Limbeka, (urzędnik a raczej kandydat rządowy), z powodu, że obranym został przez starych wyborców, wniósł Dr Rieger, dla przeprowadzenia zasady, którą i sam Wydział krajowy a nawet i Rząd wypowiedział, by w tym okręgu wybory raz drugi się odbyły. Lewica (Taschek i Herbst) wniosła o uznanie ważności wyboru, a przekazanie kwestyi tej jako zasady pod rozpatrzenie właściwej komisyi, — tu to zwyciężeni zostali Czesi większością tych sześciu głosów, — część szlachty (arcybiskup Schwarzenberg) głosowała z nimi. Na pierwszem tem posiedzeniu obecnym był p. minister Plener, któremu dziś Izba udzieliła na wniosek marszałka 2-miesięczny urlop, przeciw czemu część Czechów głosowała. *Hlas* się pytał niedawno, czy może być ktokolwiek, a szczególniej minister, odrazu posłem na dwóch sejmach. Podanie się p. Plenera o urlop ukazuje drogę, jak się to robi.

Posiedzenie dzisiejsze (poniedziałek) po przeczytaniu protokółu ostatniej sesyi, zagaił marszałek prośbami o urlopy; zawiadomił o złożonych projektach rządowych, o projekcie posła Klaudy, by każdy deputowany, który czy urząd otrzyma, czy w mianym już awansuje, na nowo był obieranym. Namiestnik Kellersberg złożył projekt ważny organizacyi gminnej, który marszałek na przyszły porządek dzienny wnieść obiecał; kwestya ta nie jedno posiedzenie zajmie. W dalszym ciągu sprawdzania wyborów protokół posła Skrejszowskiego żywe wyrodził rozprawy. Sladkowski obszernie wytoczył sprawę rządowi z przyczyny niedozwolonych agitacyi ze strony urzędników, przez co wolność wyboru staje się martwą literą, wnioskował przeto, by sejm żądał od władzy skarcenia podobnych faktów, w instrukcyi urzędnikom udzielonej stósowania się do § 43 organizacyi wyborczej. Namiestnik bronił rządu, podejmując się tylko ukarać specyalnie wymienione fakta. Redaktor Skrejszowski, w krótkiej lecz pełnej gryzącej ironii mowie, głosując za Sladkowskim dowodził, że kara na urzędników wymierzona byłaby niesprawiedliwą w obliczu rozumowań gazet rządowych, udzielających tymże najinstrukcyjniejszą z instrukcyi, „by nie zajmowali stanowisk takich, których Rząd i Władza nie zajmuje!“ Rieger powstał, by głosować przeciw Sladkowskiemu; zręczny to był widocznie żart, wymierzony przeciwko tym, co prorokowali rozdwojenie w czeskim obozie, bo chociaż miał mówić przeciw niemu, właściwie popierał dowody Sladkowskiego, a zręcznym manewrem wytłómaczył, że wniosek tegoż po obietnicy solennej namiestnika upaść może zupełnie. Tak się też stało, — sam wnioskodawca go cofnął.

Z okazyi wyboru prof. Jelinka, w którym pięć kobiet głosowało osobiście, co jest przeciw prawu, utarczka żywa powstała między Brinzem, który dowodził, że sejm nie ma kompetencyi objaśniać prawa, tylko się specyalnych trzymać winien wypadków, by te za normę nadal służyły, a Riegerem, który zupełnie przeciwnego był zdania. Wybór jednakże potwierdzony, a objaśnienie zasady, któraby na przyszłość zachowaną być miała, oddano właściwej komisyi, do wyrzeczenia której i namiestnictwo zastósować się obiecało.

Zdaje się, że Czesi mają zamiar utrzymać się na drodze umiarkowanej i kwestyi narodowości nie wystawiać zbyt często, a więcej się zająć ekonomicznemi sprawami, co w rezultacie uszczerbku narodowiby nie przyniosło, owszem siły jego materyalnie zwiększyło. Niewiadomo jednak, jak to pójdzie dalej, — dowiaduję się bowiem, że Palacki oddał dziś w ręce marszałka projekt opatrzony podpisami wszystkich Czechów, o *zmianę okręgów wyborczych*. Jeśli więc Niemcy, jak słuszność każe, nie przeszkodzą w tym względzie, a projektowi temu, do przejścia którego $^2/_3$ głosów potrzeba, do wyjścia w świat nie pomogą, to spodziewać się należy żywych bardzo scen, — chyba w chwili ostatecznej feudalne stronnictwo przechyli Czechom zwycięztwo. Czesi bowiem dotąd w mniejszości krzyczącej; nie więcej jak $^3/_5$ Czechów. Stronnicze urządzenia wyborcze przeprowadzić zdołały większość Niemców. Projekt ten czytany będzie na przyszłem zebraniu, — o nim więc później.

Posiedzenie o 3ej skończone, sala już była oświecona o drugiej. 16 nowych posłów złożyło przysięgę w ręce marszałka, poczem posiedzenie odroczono do środy na godzinę 10tą rano, po którem sprawozdanie krótkie zaraz prześlę. Na porządku dziennym: projekta rządowe i ułożenie programu prac sejmowych.

C. k. Ministeryum stanu porozumiawszy się z c. k. Ministerstwem handlu dozwoliło na utworzenie w Tarnopolu gminnej kasy oszczędności, i statuta onej potwierdziło.

Wiedeń 13 stycznia. Dziennikarstwo wiedeńskie zajęte przeważnie sprawozdaniami z rozpoczętych sesyj sejmowych krajowych. O sprawach w krajach sejmów dotąd nie mających nic nie słychać; a również i innych przedmiotów powszechniejszego znaczenia, brak prawie zupełny. Obiegają jeszcze po dziennikach tak austryackich jak i pruskich pogłoski o najświeższém zajściu pomiędzy oboma głównemi niemieckiemi państwami, ale są to poniekąd ostatnie, najdalsze koła, które się tworzą na powierzchni, owem zajęciem jakby kamieniem w głębię wód wrzuconym zakłóconej. Według tych wiadomości pobyt hr. Thuna w Berlinie nie miał mieć urzędowego charakteru; według pruskich dzienników misya hrabiego wcale udać się nie miała.

Vaterland donosi o deputacyi złożonej z agronomów obwodu praskiego, która właśnie przybyła do Wiednia w celu złożenia prośby JCMości w imieniu agronomów swego obwodu o zniesienie tych ograniczeń, które nie dawno temu namiestnictwo było zaprowadziło. (Czytelnicy przypomną sobie interpelacyę jednego z członków czeskich w Izbie deputowanych w Radzie państwa z powodu ścieśnień Towarzystwa agronomicznego czeskiego przez namiestnictwo zaprowadzonych z jednej, a odpowiedzi ministra stanu z drugiej strony, jakoby to się stało w skutek zajmowania się polityką podczas obrad agronomicznych, o czem obszerniej pisaliśmy w jednym z artykułów wstępnych w ostatnim kwartale zeszłego roku. P. Red. Cz.) Dnia 15go b. m. deputacya ma mieć posłuchanie u J. C. Mości.

Zagrzebski *Pozor* zamieszcza z Wiednia datowaną odezwę do Słowian, Romunów, Węgrów i Greków wystósowaną w celu zbierania składek dla żony Dra Tkalacza redaktora pisma *Ost und West* obecnie uwięzionego, dziś wszelkiej pomocy pozbawionej. Biskup Stroszmayer złożył na ten cel 1000 złr.

— JCKAp. Mość wystosował własnoręczny list do prezesa komisyi długów państwa księcia Colloredo-Mannsfeld, w tych słowach, z powodu rozpoczęcia czynności przez komisyę ustanowioną z Rady państwa do kontroli długów publicznych:

„Kochany książę Colloredo-Mannsfeld! Gdy z rozpoczęciem urzędowania komisyi, która na mocy ustawy z d. 13go b. m. wejść ma w miejsce komisyi długów państwa, ustaje czynność urzędowa tej ostatniej, przeto spowodowany się być widzę objawić Tobie, i przez Ciebie wszystkim członkom komisyi, wyraz zupełnego uznania Mojego z powodu okazywanej przez tęż komisyę żywej gorliwości patryotycznej, z jaką takowa pod Twoim roztropnym przewodem poświęcała się z chwalebną gruntownością zadaniu sobie powierzonemu.

Wiedeń 24 grudnia 1862 r.

Franciszek Józef, w. r.

— N. Pan dozwolił ministrowi hr. Rechberg-Rothenlöwen przyjąć i nosić order turecki Osmanie 1ej klasy.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że minister sprawiedliwości Dr Hein otrzymał godność tajnego radcy.

Królestwo Polskie.

Rząd rosyjski w Warszawie wydał do władz administracyjnych i sądowych dwie instrukcye tłumacząc im samowolnie ustawy i nakazując, jak postępować mają w miejscach w których zniesiony niby jest stan wojenny, lub gdzie to pozorne zniesienie nastąpi. Twierdzenie na początku tych instrukcyj wyrażone, o zniesieniu stanu wojennego, jest prawdziwie oburzającem i bezwstydnem; każdy albowiem wie, że nietylko pozostały wszystkie przepisy stanu wojennego zaprowadzonego ukazem cesarza Mikołaja w 1833 r., pozostały sądy wojenne, naczelnicy wojenni, zakaz mienia broni itd., lecz nadto utrzymano wiele przepisów obostrzających ten stan wojenny, w miejscach gdzie wydano ogłoszenia o jego pozornem zniesieniu. Przytoczymy tu dzisiaj ponfną instrukcyę wydaną do władz administracyjnych, która jeszcze w przeszłym miesiącu rozesłaną im została.

„Nr. 23070. *Instrukcya przepisująca sposób postępowania władz na przypadek ponowienia się demonstracyj politycznych, w tych częściach kraju, w których stan wojenny zniesionym został.*

Po usunięciu zaprowadzonego w r. z. stanu wojennego w niektórych częściach kraju, ludność miejscowa poczęła wznawiać demonstracye polityczne, mianowicie zaś zaczęto śpiewać wzbronione hymny przy nabożeństwach, nosić zakazane ubiory i emblemata tak na ubiorach jakoteż chorągwiach itp. Demonstracye takie wywierające wpływ na wzburzenie umysłów, tolerowanami być nie mogą.

Po zwinięciu częściowych naczelników wojennych w powiatach [1]), obowiązek niedopuszczania podobnych manifestacyj przechodzi w zupełności na zwykłe władze policyjne, jakiemi w miastach są prezydenci lub burmistrze, a po wsiach wójci gmin.

Dla zabezpieczenia więc należytego biegu téj części służby, oraz dla utrzymania porządku w kraju, przepisuje się następująca pod tym względem instrukcya.

1) Przedewszystkiem władza policyjna tak miejska jako i wiejska, starać się powinna tak sposobem refleksyi, jakoteż powagą swéj władzy zapobiegać wszelkim działaniom spokojność i porządek w kraju naruszyć mogącym. Dla tego baczną powinna mieć uwagę na zachowanie się ludzi wszelkiego stanu, niemających stałego zajęcia oraz tych którzy już byli przez policyą źle notowani, szczególniéj zaś na agitatorów [2]) tak miejscowych jak i z obcych miejsc przybywających, którzyby lud do jakichkolwiek nieporządków podszczali, takich przytrzymywać i przy szczególnem doniesieniu winę ich wykazującem, do naczelnika powiatowéj komendy żandarmów odstawić, składając o tem jednocześnie raport naczelnikowi powiatowemu, naczelnikowi wojennemu i gubernatorowi cywilnemu.

2) O wynikłych działaniach mających charakter polityczny a mianowicie: O odprawianiu nabożeństw na pamiątkę wypadków historycznych, mających na celu demonstracye przeciwko rządowi [3]) lub też nabożeństw żałobnych po osobach przez rząd ukaranych, lub potępionych; o procesyach z użyciem emblematów zakazanych, do obrzędów religijnych nie należących, i o śpiewaniu pieśni rewolucyjnych lub hymnów zabronionych w świątyniach lub innych miejscach, którym władza policyjna sposobem perswazyi zapobiedz nie będzie mogła, donosić ma niezwłocznie naczelnikowi powiatu, naczelnikowi komendy żandarmskiéj, naczelnikowi wojennemu [4]) i gubernatorowi cywilnemu, z szczegółowem objaśnieniem, kto obrzędy te zamówił, urządził i odprawiał, w jaki sposób odbyły się, jakie osoby w nich udział przyjmowały, oraz jakie władza policyjna przedsiębrała środki zaradcze.

3) W razie urządzania przez mieszkańców illuminacyi, przez władze nieupoważnionej, lecz noszącej cechę demonstracyi politycznej, władza policyjna starać się będzie takowej przeszkodzić, i o tem wymienionym wyżej władzom donosić; kto głównie przyczynił się do zapalenia illuminacyi, i kto szczególniej opierał się jej zagaszeniu.

4) Przestrzegać, aby mieszkańcy nie nosili ubiorów lub oznak zabronionych, a nieposłusznych i perswazyom nieuległych, pociągać w drodze zwyczajnych przepisów do kary pod sąd policyjny, jako niestósujących się do rozporządzeń władzy i o takich donieść naczelnikowi powiatu i komendy żandarmskiej [5]).

5) Zwracać z całą ścisłością baczność na pojawianie się pism, broszur, książek, rysunków, proklamacyj, plakatów przeciwko rządowi lub istniejącemu porządkowi podburzających, tudzież na amunicye, broń zakazaną lub też dozwoloną [6]), lecz bez biletu czyli pozwolenia przez kogo bądź utrzymywaną, takowe zabierać i dostawiać natychmiast naczelnikowi wojennemu z doniesieniem tak jemu, jak również gubernatorowi cywilnemu, naczelnikowi powiatu i komendzie żandarmskiej, gdzie, u kogo i przy jakich okolicznościach, pisma te, amunicya lub broń zostały znalezione, oraz kto pisma podobne upowszechnia.

6) Wszelkie emblemata i napisy charakter publiczny noszące starać się zniszczyć [7]), a gdyby środki władzy policyjnej nie były do tego wystarczające, przedstawić o tem bezzwłocznie naczelnikowi powiatu i zawiadomić naczelnika żandarmskiej komendy, którzy ze swej strony za wspólnem porozumieniem się odpowiednie zarządzenia wydać są obowiązani.

7) Nadwszystko władza policyjna starać się powinna nie dopuszczać żadnych zbiegowisk, manifestacye lub demonstracye polityczne na celu mających, perswazyą skłaniać lud do rozejścia się, a w ostateczności zagrażającej porządkowi lub bezpieczeństwu osób, zażądać piśmiennie pomocy wojska i wówczas w ścisłem zastósowaniu się do przepisów o zbiegowiskach postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 27 maja (8go kwietnia) 1861 r. wydanych, wezwać tłum do rozejścia się, a nieposłusznych i opór stawiających aresztować, i pod strażą odesłać do naczelnika komendy żandarmskiej, złożywszy jednocześnie raporta naczelnikowi powiatu, gubernatorowi cywilnemu i naczelnikowi wojennemu. W raportach czynić w końcu wzmiankę: którym mianowicie władzom raport posłany został.

Wszelkie zaniedbanie lub opieszałość w wykonaniu powyższych obowiązków, surową ściągnie odpowiedzialność na urzędnika policyjnego, pod którego zarządem okręg miejski lub wiejski wynikłego nieporządku zostawał, z oddaleniem ich nawet w ważniejszych wypadkach ze służby i oddaniem pod sąd.

8) Naczelnik powiatu i naczelnik komendy żandarmskiej, za otrzymaniem od miejscowych władz policyjnych doniesień o jakowym politycznym wypadku, w miarę potrzeby przedsięwezmą, za wspólnem porozumieniem się, natychmiast środki zapobiegajace dalszemu nieporządkowi, i doniosą o tém, pierwszy gubernatorowi cywilnemu, a drugi naczelnikowi wojennemu; o wypadkach mniejszej wagi, o których szczegółowych doniesień nie czynili, składać będą w tymże porządku raporta peryodyczne co dni 15.

9) W razie dostawienia przez miejscową władzę policyjną osoby, za przewinienia polityczne aresztowanej, naczelnik komendy żandarmeryi [8]) winien ją zatrzymać na odwachu wojskowym i donieść o tem naczelnikowi wojennemu, który wyda rozporządzenie względem dalszego z osobą aresztowaną postąpienia, i natychmiast dopełnić przepisu poniżej punktem XI objętego.

10) O ważniejszych wypadkach, wojenny naczelnik bezzwłocznie donosić będzie JCW. W. księciu

---

[1]) Pozostali jednak naczelnicy wojenni gubernialni a nawet naczelnicy wojskowi po powiatach lub komendanci żandarmeryi sądzą i rządzą samowolnie w miejscach, gdzie zniesiono niby stan wojenny. P. R. Cz.

[2]) Cóż to za obszerne pole dla samowolności władz otwarte owem jednem słowem „agitatorów“ bez bliższego prawnego określenia, co rozumie przez agitatora, tak iż pierwszy lepszy policyant lub denuncyant krzyknąwszy na osobę któréj z jakichkolwiek powodów nie lubi, „to agitator, to rewolucyonista“ — skazuje go na proskrypcyę. Całe to wyrażenie w instrukcyi jest lekkomyślną samowolnością nacechowane. P. R. Cz.

[3]) Dodatek ten: „mający na celu demonstracyę polityczną“ jest albo niepotrzebny, albo samowolność władz upoważniający. Albowiem w obec rządu rosyjskiego w Warszawie i w prowincyach dawnéj Zabranych, nietylko każde wspomnienie wypadku historycznego polskiego (a innych historycznych zdarzeń w Polska nie ma) ale każde słowo po polsku powiedziane, jest demonstracyą polityczną. Jeżeli każdego historycznego wspomnienia i każdego słowa polskiego nie ściga i nie prześladuje, to pozostawia władzom policyjnym dowolny wybór, które ze słów, wspomnień lub obchodów, podoba im się za demonstracyę uważać. P. R. Cz.

[4]) Nieco wyżéj instrukcya twierdziła, że naczelnicy wojenni są zwinięci, to jest zniesieni, a tu sama swemu fałszywemu twierdzeniu zaprzeczyć musiała. P.R.Cz.

[5]) Dozór więc nad modą, krojem sukni i formą czapki ma pozostać jedną z ważnych atrybucyj i powinności wysokich władz rządu rosyjskiego, nawet w miejscach, gdzie stan wojenny pozornie zniesiono. (P. R. Cz.)

[6]) Dowód zniesienia stanu wojennego. (P. R. Cz.)

[7]) Zwracamy uwagę czytelników na tak wyrażony rozkaz, aby władze niszczyły wszelkie napisy „charakter publiczny noszące“, i na wnioski jakie płyną naturalnie z takiego rozkazu. (P. R. Cz.)

[8]) Mimo więc zniesienia niby stanu wojennego, nie sąd lecz komendanci żandarmeryi i naczelnicy wojenni rozporządzają dowolnie osobami aresztowanemi za tak zwane polityczne przestępstwa. P. R. Cz.

— Oho! co tu już mówić! albo to mnie *pierwszyna?*...

— No, no; biegajno do tej karczmy i wołaj tu gospodarza, bo on podobno konował.

Puszczono krew koniowi, ale kilka zaledwie kropel pociekło: rączy przed chwilą biegun zmienił się w bryłę nieruchomą.

— Tam do djabła! — mruknął Alfons zgryziony podwójnie tym wypadkiem — w samą porę wybrał się zdechnąć! I cóż tu począć?

— Wracać, panie, do domu — odrzekł drapiąc się w głowę woźnica — bo to już widać *zła płaneta*.

— Głupiś ty ze swoją płanetą! — ofuknął kapitalista — odprzążno drugiego lejcowego, niech tu w karczmie postoi, a my już parą dojedziemy.

Woźnica w milczeniu wypełnił rozkaz, a gdy usłużny karczmarz rozporządzał się względem zdjęcia skóry z padłego konia, Alfons tymczasem wolniejszym już nieco krokiem zdążał do celu swej drogi. Jako człowiek należycie ukształcony, nie wierzył on w żadne przepowiednie, wszakże to wydarzenie nabawiło go niepokojem a nawet trwogą tajemną i byłby chętnie cofnął się z drogi, gdyby się nie wstydził woźnicy, którego radę w tej mierze odrzucił.

Pan Oskar przeglądał świeżo odebrane gazety, pani Oskarowa ciągnęła passjans, a Jadwisia zajęta była jakąś robótką, gdy Alfons wszedł do salonu. Ojciec i córka zimno go powitali, ale matka była uprzejmą za wszystkich. Po kilku zwykłych frazesach, kapitalista usiadł przy niej i stwierdzając przypowieść, iż nie masz złego, coby nie wyszło na dobre, jął opowiadać swą przygodę, która jak z jednej strony mogła rzucić światło na stanowczość jego zamiarów, tak z drugiej znowu posłużyć za wyborny wstęp do dalszej rozmowy. Pani Oskarowa z niewymowną radością dowiedziała się o nowym powozie i koniach, to też zręcznie wciągnąwszy córkę do dyskusyi, przeszła do drugiego pokoju do okna, aby opatrzyć ten sprawunek. Po zaspokojeniu ciekawości stanęła w bocznych drzwiach salonu i niewidzialna od reszty osób, poczęła giestem przyzywać męża, chcąc pod jakim bądź pozorem wyparować go z zajętego stanowiska; ale on udał, że tego nie widzi i tem pilniej zajął się gazetami. Obecność jego mieszała szyki kapitaliście; nie mógł on swobodnie rozwinąć paryzkiego akcentu, ani na interesujący tor zwrócić rozmowy, którą plątała się i urywała nie przekraczając kółka zakreślonego salonowym kodeksem. A ojciec siedział wciąż jakby zaklęty i wertował gazety jedna po drugiej. Pani Oskarowa zmiarkowawszy, że go się nie pozbędzie, pośpieszyła na sukurs upadającej konwersacyi. Uradowana tem Jadwisia, usiadła ze swą robótką przy ojcu, który nieznacznie skinął na nią żeby wyszła, a sam przestał czytać i zajął miejsce obok gościa. Ale rozmowa zamiast ożywić się, poczęła słabnąć coraz bardziej pomimo rozpaczliwych wysiłków gospodyni, bo Alfons zużywszy wszelkie możliwe warjacye swej przygody, nie mógł czegoś zdobyć się na nowe tema, a gospodarz zwykle wesoły i mowny, nie był widocznie w humorze. Pani Oskarowa szukała wzrokiem Jadwisi; kilka razy nawet podnosiła się ze swego miejsca, ale mąż zatrzymywał ją za każdą razą zręcznie skierowanym dyskursem. Jadwisia nie wracała. Tłumiony gniew odjął wreszcie i matce elokwencyę. Rozmowa skonała z braku żywiących pierwiastków i kapitalista wkrótce odjechał.

Dopóki płodny w wynalazki wiek nasz nie przemyśli pewnej miary lub wagi dla oznaczenia rozmaitych stopni uczuć, dopóty gniew Alfonsa i pani Oskarowej po owej niefortunnej wizycie nie da się dokładnie wyobrazić. Rachując więc w tym względzie na matkę wszelkich wynalazków — Brytanję, powiemy tylko, że jeżeli stopień tego gniewu nie może być w słowach wyrażony, to z jego skutków wolno się poniekąd domyślać, że obie wymienione tu osoby doznawały go w równej potędze. Alfons bowiem zepchnąwszy z kozła woźnicę, sam zajął jego miejsce i ćwicząc nielitościwie konie, leciał jakby na złamanie karku; pani Oskarowa zaś wsiadła z góry na Jadwisię, nie bacząc już, czy tem pomoże, czy poszkodzi swej sprawie.

— To już do tego przyszło! — wrzasła wpadając do jej pokoju — śmiesz sprzeciwiać się matce i robić niegrzeczności tym, których ona w domu swoim przyjmuje! Któż ciebie tego nauczył? niepoczciwe dziecko!

Jadwisia milczała.

— Cóż, milczysz? udajesz niewiniątko? — wołała pani Oskarowa — myślisz może, że ja nie wiem, co się tobie snuje po głowie? Ale wyperswaduj to sobie; ja żyję jeszcze i do tej hańby nie dopuszczę.

— O jakiejże hańbie mama mówi? — zapytała z płaczem córka dotknięta do żywego tym wyrazem.

— O jakiej? — powtórzyła blednąc od gniewu matka — ja o tem mówić nawet nie chcę. Chcę tylko, żebyś była grzeczną dla Alfonsa, i nie lekceważyła człowieka, który cię może uszczęśliwić.

Jadwisia głośno płakać poczęła.

— Cicho bądź! — krzyknęla tupiąc nogą pani Oskarowa — bo te płacze i szlochy nic ci niepomogą. Ja tak każę! rozumiesz?... Inaczej przeklnę cię, jak wyrodne dziecko.

— Mamo! miej litość nademną! — wyjąkała córka, zanosząc się od płaczu.

I padła do nóg matce, ale ta szalejąca od gniewu, odtrąciła ją tak silnie, że Jadwisia wydała tylko jęk stłumiony i bez zmysłów legła na ziemi z zakrwawioną o ścianę głową.

Na ten hałas nadbiegł pan Oskar. Nie mógł on zmiarkować na razie co zaszło, to też widząc córkę wpół martwą, stanął na progu jak osłupiały. — Co to jest? przez Boga żywego! — zawołał.

Zmieszana żona poczęła się ku drzwiom rejterować, ale mąż spojrzał na nią, i wszystkiego się domyślił. — Stój! ani się krokiem nieruszaj! — krzyknął nabiegając krwią cały — choć raz w życiu muszę z tobą seryo pomówić.

Pani Oskarowa przelękniona tym niezwyczajnym wybuchem, skamieniała na miejscu; pan Oskar złożył na łóżku otrzeźwioną Jadwisię, i przeszedł z żoną do odleglejszych pokojów.

— Słuchaj kobieto! — rzekł do niej groźnie — nie doprowadzaj mię do ostateczności, nie dopuszczaj między nami gorszących scen na starość. Zgubiłaś jedno dziecko, niech ci Pan Bóg nie pamięta, ale wara mi od drugiego, bo do stu tysięcy piorunów...

I konwulsyjnie zacisnął pięście.

Nigdy jeszcze pani Oskarowa nie widziała tak rozgniewanego męża; miarkując zatem, że wszelka z jej strony przekora byłaby na ten raz bezskuteczną, a może nawet niebezpieczną, spuściła o całą oktawę ze zwykłej sobie wyniosłości. — Kogóż ja zgubiłam? — przemówiła jednak, lubo lękliwie — doprawdy niewiedzieć co wymyślasz!

— Tak, tak! ja nie wiedzieć co wymyślam — ofuknął mąż — to nie ty związałaś Adelę z tym trupem przegniłym! Oj ciężko odpowiemy za to przed Bogiem, bo z takich małżeństw nic innego nie wynika, jedno djabłu pociecha, a ludziom zgorszenie.

— A cóż ty możesz mieć przeciwko Oktawianowi?

Pan Oskar gorzko się uśmiechnął. — Przypuśćmy, że nic nie mam przeciwko niemu — odpowiedział po chwili — ale przyrzekam ci najsolenniej, że jeżeli ten twój Alfons raz tu jeszcze zawita, to jak mi Bóg miły, wypchnę go za drzwi jak ostatniego łotra!

— A za kogoż myślisz wydać Jadwisię? Chyba nie znasz stanu twych interesów, jeżeli....

— Och, znam, znam lepiej nawet, jak ci się zdaje; doprowadziłaś mię do pięknego stanu! Ostatnia pamiątka po przodkach — zbrojownia moja poszła już na wzbogacenie szołdrów zagranicznych. Ale basta! powiadam ci, niechaj się skończy na zbrojowni.

— Że też tobie ta zbrojownia z głowy wyjść nie może! Ciekawam wiedzieć, do czego ci ona potrzebna?

— Do czego? — powtórzył pan Oskar ze łzą w oku — cóż z tobą mówić? czy ty jesteś w stanie ocenić co innego, niż zagranicę? U ciebie los rodzonej córki nie wiele waży, skoro ci się Paryż zaśmieje zdaleka, a cóż dopiero pamiątka przeszłości! I cóż wy myślicie? wyrodne wielkich ojców dzieci! dokąd was zły duch popycha? Sądzicie może, że te czupiradła paryzkie, którym bałwochwalczo bijecie czołem, wspomogą was i poratują w niedoli? O, nie, zaiste! wyssą one z was ostatnie soki żywotne, i głębiej jeszcze wepchną w błoto, bo kto sam siebie szanować nie chce, tego Bóg i ludzie nie uszanują!

Ale ta rozpaczliwa tirada była grochem rzuconym na ścianę: pani Oskarowa wielkiemi oczyma patrzała na męża, jak na człowieka objawiającego pewne symptomata obłąkania.

Wzburzony pan Oskar począł chodzić po pokoju, srodze namarszczywszy czoło; potem wrócił do swego gabinetu, usiadł przy biórku i napisał list następujący:

„Szanowny panie! Dzisiejsza przygoda pańska „z koniem, mocno nas wszystkich zasmuciła. Drogi do nas są szkaradne, to tez czuję się w obowiązku ostrzeżenia pana, abyś z życzliwości ku „nam nie narażał się na podobne straty, gdyż my „niczem nie będziem mu w stanie odwdzięczyć. „Oskar.“

I wnet kozak pogalopował z owym listem do Alfonsa, a pan Oskar uspokoił się nareszcie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Namiestnikowi Królestwa, a gubernator cywilny, dyrektorowi głównemu Komisyi spraw wew., który następnie składać będzie raporta Naczelnikowi rządu cywilnego; o wypadkach zaś mniejszej wagi, składać będą w tymże porządku, peryodycznie co dni 15 raporta.

11) Naczelnik wojenny za otrzymaniem doniesień o mniej znaczących wypadkach, w miarę mniejszej lub większej ich wartości i zebranych poszlak, albo pozostawi je bez dalszego dochodzenia i poprzestaniem jedynie na środkach zaradczych, przez władzę policyjną przedsięwziętych, lub też odda zwyczajnym sądom karnym do wyśledzenia i zawyrokowania, [9]) w tym ostatnim razie odniesie się do prokuratora lub władzy sądowej właściwej w celu rozwinięcia śledztwa, i zakomunikuje mu wszelkie posiadane o danym wypadku wiadomości. W wypadkach zaś mniejszej wagi, naczelnik wojenny przedstawi do decyzyi JCW. W. ks. Namiestnika Królestwa czy śledztwo ma być prowadzone przez sąd zwyczajny czy też przez oddzielną komisyę śledczą [10]).

O wszystkich wypadkach na zwyczajnej drodze sądowej dochodzić się mających, naczelnik wojenny jednocześnie Komisyę rządową sprawiedliwości zawiadamiać będzie.

12) Do sądów właściwych należy śledztwa w przekazanych im sprawach z obwinień politycznych śpiesznie prowadzić i wyrokować.

Nad biegiem spraw tego rodzaju czuwać będzie Komisya rządowa sprawiedliwości przez pośrednictwo prokuratorów. Naczelnicy zaś wojenni komunikować jej będą peryodycznie co miesiąc wykazy takich spraw sądom do dochodzenia przekazanych [11]).

Instrukcya niniejsza zatwierdzoną została przez JCW. W. ks. Namiestnika Królestwa."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Podczas obławy policyjnej w obrębie miasta w nocy 11go b. m. przytrzymano 45 osób; w tej liczbie 2 o kradzież przekonane; reszta bez zatrudnienia. Straż policyjna przytrzymała sługę oficerskiego, który swojemu panu skradł kosztowności cenione na 350 złr. i takowe przy nim znaleziono.

— Dnia 13 stycz. dosięgła najwyższa temperatura + 1°,0, najniższa — 0°,6 (wieczór), barometr zwolna się podnosił, o godz. 2éj z południa stał na 332''',24, o 10éj wieczór na 332''',29, rano 14go stycz. o godz. 6éj opadł do 332''',07; wiatr zachodni i południowo-zachodni słaby obrócił się (rano 14go) na wschodni, przed południem (13go) deszcz drobny, niebo przez cały dzień zachmurane, wieczór pogoda górą, dołem mgła na około; rano 14go stycz. o godz. 6éj doszła temperatura powietrza — 0°,2 R.

— Za pośrednictwem p. Karola Hoffmana (z Drezna) a przez ręce p. J. Łepkowskiego, wpłynęło do kasy Towarzystwa nauk. Krakowskiego 200 złr. na *odnowę kaplicy Zygmuntowskiej przy katedrze Krakowskiej*, nadesłane na ten cel przez hr. Annę z Tyszkiewiczów Wąsowiczową. Z tegoż źródła komitet restauracyi kościoła ś. Wojciecha odebrał 100 złr.

— Pociąg osobowy idący ze Lwowa w d. 29 grud. zabił Senka Olejarnika z Mszany, urlopnika, który przechodził właśnie przez drogę kolei żelaznej.

— Korespondent nasz Wrocławski pisał (Nr. 2 *Czasu*) o odkryciach p. Lessera z Warszawy, tyczących się historyi sztuki. *Anzeiger für Kunde der deutschen Vorzeit* (Nr. 11 z r. z.) podaje w szczególności treść téj naukowej zdobyczy p. Lessera, donosząc: iż znalazł on monogram Wita Stwosza na rzeźbie wystawiającej zdradę Judasza, dochowanej w Norymberdze w kościele ś. Sebalda. Znamy więc teraz już cztery dzieła utworu krakowskiego mistrza, znakami jego opatrzone. Odszukał bowiem Ambroży Grabowski monogram Stwosza na pomniku Kazimierza Jagiellończyka w katedrze krakowskiej, Aleksander Przeździedki na ołtarzu w Bambergu, a J. Łepkowski w tumie gnieźnieńskim na grobowcu Arcybiskupa Oleśnickiego. Widać Stwosz wszystkie prace swoje monogramami naznaczał; — poszukiwania dalsze dać tedy mogą poczet niewątpliwych dzieł jego.

— Czytamy w *Kurierze Wileńskim*: „Dnia 8 grud. o godzinie 10éj z rana wszczął się w Mińsku pożar w klasztorze Bernardynów, który zniszczył dach oraz górne piętro klasztoru, a przez połączenie się onego z kościołem nadwerężył w tym ostatnim krokwie i byłby przyprawił o znaczną stratę gdyby nie czynna pomoc mieszkańców, między którymi starozakonni i uczniowie miejscowego gimnazyum najwięcej przyłożyli się do uśmierzenia niszczącego żywiołu. Dach kościelny z żelaznej blachy nie przepuszczał ognia na zewnątrz który szerzył się między nim a sklepieniem murowanem, tam więc należało dostać się dla niesienia pomocy. Schody prowadzące na sklepienie tak są wąskie, że dwie osoby obok niemogą niemi postępować; młodzież przecież szkolna z godną podziwienia energią rozstawiła się w całej długości rzeczonych schodów, podając kolejno z rąk do rąk wiadrami wodę do zalewania ognia. Mimo gorąca i duszącego dymu wewnątrz, a zewnątrz mrozu dochodzącego blisko 10° Reaumiura, przy którym woda pompowana marzła, zdarzało się widzieć nie wiecej jak dwunastoletnich wyrostków odzianych tylko w mundury szkolne, a dźwigających gołemi rękoma naczynia z wodą. Nakoniec zabrakło wody; kilku z młodzieży zaprzęga się do próżnej beczki i sami ciągną wodę w odległości paręset sążni. Nie podobna jest także przemilczeć o fakcie pomocy okazanej w czasie pożaru przez jednego Izraelitę, biednego krawca w tutejszem mieście. Rzeczony Izrealita rzucił się do uratowania wizerunku ukrzyżowanego Zbawiciela w wielkim ołtarzu, takowy własnoręcznie wyniósł i złożył w bezpiecznem miejscu; kilka osób obecnych temu zwróciło nań swoję uwagę, zamierzając go wynagrodzić, wszakże pomimo wszelkie starania i zabiegi żadnych ofiar nie przyjął, tłómacząc się, że tylko wypełnił swój obowiązek, jaki na każdym cięży w podobnym wypadku. Pożar trwał blisko sześciu godzin, zniszczył jeszcze dachy kościoła niegdyś Benedyktynek i gmachu zajmowanego przez seminaryum prawosławne wreszcie przy pomocy ogniowej komendy uśmierzony został około 4éj z południa. Klasztor Bernardynów pozostał bez dachu i pułapu z okurzonemi kominami pobitemi oknami, a kościół od północy, t. j. tej strony, którą się łączył z klasztorem, ma mocno poniszczony dach, a także sprzęty kościelne, które przy ogólnej rumacyi i wynoszeniu znacznie ucierpiały."

— Jutro we czwartek dnia 15go stycz. ś. Pawła pdst. i ś. Maurusa.

[9]) Sądy więc zwykłe te tylko sprawy rozpoznawać i o tych orzekać mają, które się spodoba naczelnikowi wojennemu im oddać. P. R. Cz.

[10]) I tu więc dowolność i sądy wyjątkowe utrzymane. P. R. Cz.

[11]) Sądy zwykłe mają więc być tylko narzędziami działającemi wtedy, gdy rząd im nakaże. P. R. Cz.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kassel 13 stycznia popołudniu. Na dzisiejszem posiedzeniu Stanów, Wippermann interpelował, czy już obsadzone zostały posady ministrów spraw zagranicznych i skarbu (po ustąpieniu Den Rothfelsera). Komisarz sejmowy odrzekł: iż zarząd finansów ma sobie powierzony tajny radzca Schnackenberg; co zaś do ministerstwa spraw zagranicznych, takowe jeszcze nieobsadzone. Wippermann wniósł następnie rozbiór téj kwestyi przez wydział konstytucyjny. Po przyjęciu wniosku, Wippermann motywował wniosek względem zgromadzenia delegatów przy Związku niemieckim.

Kassel 13 stycznia. Dziś na posiedzeniu Stanów komisarz sejmowy oświadczył, że nowe obsadzenie ministerstw wojny i spraw zagranicznych nastąpiło bez odpowiedzialności nowych ministrów. W skutku tego zgromadzenie uchwaliło polecić wydziałowi konstytucyjnemu, aby wniósł wnioski względem przeciwnego konstytucyi zarządu ministerstw.

Frankfurt 13 stycznia. *L'Europe* ogłasza z żółtej księgi francuskiej (zbiór dokumentów) depeszę posła francuskiego w Turynie Sartiges z 25go grudnia p. r.: Pierwsza rozmowa z Pasolinim. Ten rzekł: Nowe ministerium przyjmuje tak jak poprzednie, program Cavoura: Rzym, jako naturalna stolica Włoch; w tem zaś różni się od Rattazzego, że nie czyni żadnych rządowi francuskiemu przedstawień w kwestyi rzymskiej. Sartiges odpowiedział: A zatem ministerium przyjmuje „non possumus", które tak bardzo miano za złe Papieżowi. Pasolini protestował: Rząd włoski przyjmuje wszelką kombinacyę, które zostawia Rzymianom wolność rozrządzania sobą za wyjściem wojsk francuskich (jak to uczyniła Francya względem Grecyi). Na to odrzekł Sartiges: Przytoczona zasada daje się zastósować do tronu opróżnionego, ale nie do zajmowanego prawnie; Europa zdumieje, jak może kraj monarchiczny, jakim są Włochy, proponować z powodów utylitarnych wywłaszczenie innego monarchy.

Paryż 13 stycznia. Sprawozdanie ministra spraw zagranicznych o tychże sprawach zewnętrznych jest następującej treści. (Sprawozdanie to złożono Izbie, a depesza treść jego podaje. P. R. Cz.). **Włochy**: Sprawozdanie przypomina o staraniach rządu francuskiego względem uznania Królestwa Włoskiego przez Rosyę i Prusy i mówi: „Królestwo Włoskie jest teraz w stosunkach z czterema wielkiemi mocarstwami. Jeżeli stanowisko Austryi wyjątkowem pozostaje, to jednak od gabinetu austryackiego otrzymujemy ciągle zapewnienia, będące zupełnie zgodnemi z tem co można od mądrości i umiarkowania jego żądać. Rząd francuski wie, iż ostateczna organizacya Włoch jest niemożebną, dopóki istnieć będzie antagonizm między Papieztwem a Włochami. Cesarz (Napoleon) w liście swoim wskazał płynące z antagonizmu tego niebezpieczeństwo, przedstawiając równocześnie konieczność położenia końca temu sporowi. Cesarz uważał potrzebnem udać się do ludzi którzy byli obcymi poprzednim układom i znajdują się w korzystniejszem położeniu rozpocząć na nowo dzieło pojednania, według wskazówek zawartych w liście cesarskim z 28go maja. (Słowa te tyczą się usunięcia Thouvenela i powołania pana Drouyn de Lhuys do kierowania ministerstwem spraw zagranicznych, jak również zmiany posłów w Rzymie i Turynie. P. R. Cz.). Zamiary Cesarza zostały dobrze we Włoszech ocenione. Nastąpił spokój odnośnie do dawnego ruchu, podczas gdy nowe ministeryum włoskie okazuje, że całą swoją staranność wewnętrznym poświęci sprawom i odpowiednio swemu programowi wstrzymuje się od czynienia obietnic, którychby spełnić nie mogło. Rząd papiezki uznaje konieczność popraw które śmy doradzali. Mamy powód wierzyć, iż pożyteczne administracyjne i sądowe reformy będą przyznane prowincyom które pozostały pod panowaniem papiezkiem.

Dalej sprawozdanie ministra mówi o sprawach **greckich**. Naprzód przypomina, iż książęta z rodzin panujących w trzech mocarstwach opiekuńczych, są wyłączeni od tronu greckiego. Francya nie stawia żadnego kandydata. Sprawozdanie przedstawia, jak Anglia żądała, aby wprzód Rosya usunęła kandydaturę ks. Leuchtenbergskiego, zanim Anglia zaprzeczyłaby kandydaturze ks. Alfreda. Sprawozdanie wskazuje dalej, iż Rosya zgodziła się na to po niejakiem wahaniu się. Równocześnie postanowiono, iż mocarstwa zgodzą się na kandydata wspólnie zaproponowanego Grekom; zarazem oświadczyła Anglia, iż gotową jest odstąpić Grecyi wysp Jońskich, pod warunkiem, aby zgodziły się na to mocarstwa które podpisały traktat wiedeński i aby Grecy szanowali terytoryalne granice.

Co do **Serbii**, w sprawozdaniu tém jest tylko wspomniane, że ostatnie układy są korzystnemi. (Dla kogo? czy dla Turcyi czy dla Serbii? P. R. Cz.) Co się tyczy Czarnogóry, sprawozdanie ministra mówi, iż sprawa ta wzięła mniej pomyślny obrót; układy nie doprowadziły do żadnego rezultatu, i wojna wybuchła. Porta oświadczyła, iż chce jedynie przeszkodzić Czarnogórze, aby nie wspierała powstańców hercegowińskich. Rząd francuski który wiedział, iż zawarty układ (między Turcyą a Czarnogórą P. R. Cz.) nie odpowiadał dostatecznie temu oświadczeniu, używał prawa przysługującego mocarstwom, ażeby z ministrami Sultana zbadać warunki układu nałożonego Czarnogórcom. Rząd francuski doradzał Porcie, ażeby porzuciła myśl budowania drogi wojskowej na czarnogórskiej ziemi, która to droga niezabezpieczając bynajmniej pokoju, dałaby nowe powody do powstania i do wojny. Sprawozdanie dalej zapewnia, iż sprawa co się tyczy budowy kopuły na kościele Grobu świętego, została załatwioną.

Co do stosunków z **Szwajcaryą**, raport ministeryalny mówi, iż spór graniczny o dolinę Dappes został załatwiony.

Sprawa amerykańska. Przeciągła walka toczona jest z odmiennem szczęściem i grozi nieskończenie jeszcze długim bojem. Równocześnie coraz cięższemi są cierpienia spowodowane przez zamknięcie Ameryki. Znaną jest klęska jakiej doznaje francuzki przemysł bawełniany. Raport przypomina o pojednawczych krokach jakie Francya czyniła i których przyjęcie przeszkodziłoby dalszemu krwi rozlewowi. Dalej pod tym względem raport mówi: „Nie do nas należy brać w odosobnieniu inicyatywę projektu, który według naszej myśli mógł być jedynie postanowiony przy pomocy naszych sprzymierzeńców; oznajmiliśmy jednak w Washingtonie, iż gotowi jesteśmy, dzieło pokoju, do którego chcieliśmy współdziałania Anglii i Rosyi, załatwić pojedyńczo lub wspólnie, sposobem nam wskazanym.

Co do sprawy **Meksykańskiej**, raport przypomina, iż rząd na przeszłem posiedzeniu Izb wskazał powody sporu w Meksyku; dostatecznem przeto będzie przypomnieć, iż cofnięcie się sprzymierzonych z Meksyku uczyniło koniecznem posłanie tam większych sił francuzkich. Sprawa meksykańska weszła zupełnie w okres wojskowy; a rząd wyraża tylko ufność, iż wyprawa skończy się z chwałą, i dobro, którego bronimy, otrzyma rękojmię jakiej od dawnego czasu potrzebuje.

Sprawy handlowe: Raport przypomina o zawarciu traktatu handlowego z Prusami i mówi o pogodzeniu się na podstawy takiegoż traktatu. W państwach związku celnego rozszerzył się ruch na korzyść handlowego przymierza z Francyą a wyraża się coraz silniéj, tłumiony na próżno przez wpływy, które pytaniu ekonomicznemu chcą podsunąć powody zupełnie innéj natury. Cel i duch traktatu handlowego w Berlinie zawartego, są w Niemczech codzień lepiej oceniane; jednak wzbranianie się jednego członka Związku cłowego, jest dostatecznem do przeszkodzenia wykonaniu traktatu. Rząd pruski zobowiązał się państwom Związku celnego, rożniącym się w tym względzie od niego, naznaczyć termin, po którym albo nastąpi ratyfikacya traktatu, albo rozwiązanie Związku celnego 1 stycznia 1866 r. Rząd francuski musi zostać obcy tym wewnętrznym układom, ale starał się, aby jego wyrażenia nie pozostawiły żadnéj wątpliwości co do stałego zamiaru utrzymania nienaruszonemi wszystkich warunków układu zawartego z Prusami. Lecz trudności układu z Związkiem celnym, spóźniły nieszczęśliwym sposobem uregulowanie naszych stosunków handlowych ze Szwajcaryą i miastami hanzeatyckiemi; jednak dzisiaj, gdy rząd widzi już wyjście z teraźniejszego położenia, zawiadomi w Bernie i Hamburgu, iż jest gotowym do rozpoczęcia układów.

Paryż 13 stycznia. Dziennik *Nord* zaprzecza wieści, jakoby Ks. Napoleon zamierzał odjechać z Francyi. Jacht jego przyprowadzono do Marsylii jedynie do naprawy.

Paryż 13 stycznia. W Izbie deputowanych Morny wspomina w przemowie swojéj mowę tronową, dziękuje Cesarzowi za jego słowa; wzmiankuje o wzajemnem zaufaniu i koncesyach między Cesarzem a Izbą i kończy słowami: Miejmy nadzieję, że kraj w mądrości swojej przedłuży to położenie, jakie uczyniło konstytucyę nienaruszalną warownią, albowiem daje się ona udoskonalać, a pomagając stopniowemu ustalaniu się wolności, utrwala niewzruszenie podwaliny dynastyi cesarskiéj. *La France* donosi, że poseł rosyjski w Stambule niewróci tam przed kilku miesiącami. Postanowienie to przypisują ostatnim zmianom w Carogrodzie.

Paryż 13 stycznia. Księga żółta mieści na str. 2 i 3 układy prowadzone między Rosyą, Prusami i Austryą względem uznania królestwa Włoskiego. To przedstawienie pokazuje, że Austrya nie odrzuciła bezwarunkowo uznania Włoch, lecz przypuszczała otrzymanie potrzebnych rękojmi zabezpieczających jej obecne posiadłości włoskie.

Paryż 13 stycznia. Rząd czyni wiadomo, że biskupi zbiegli z Meksyku do Europy mogą tam bezpiecznie powracać. Jenerał Forey żąda posiłków. Z Nowego Jorku donoszą, że jenerał Banks przyrzekł konsulowi francuzkiemu bezzwłoczny zwrot własności skonfiskowanej przez Buttlera.

Londyn 13 stycznia. Od 24 godzin panujący książę Ernest sasko koburg-gotajski jest zalecanym przez Anglię kandydatem na tron grecki, gdyż wszystkie starania aby skłonić Don Ferdinanda portugalskiego, spełzły na niczem. Według tej nowej kombinacyi, bezdzietny ks. Ernest przybrałby najstarszego syna księcia Augusta sasko-koburg-Kohary i księżnej Klementyny Orleańskiej, za następcę po sobie na tron grecki, a książę Alfred angielski nastąpiłby w Koburgu.

Bern 12 stycznia wieczór. Dzisiaj rozpoczęły się posiedzenia Rady związkowéj. Prezes Rady stanów w przemowie swojéj zagajającéj rzuca okiem na politykę europejską i na położenie ludu szwajcarskiego, i z radością wita zakończenie sprawy o dolinę Dappes.

Korfu 12 stycznia. Podpisanie adresu dziękczynnego dla Anglii, który właśnie obiega, zostało odrzucone na wniosek kilku znakomitych kupców.

Pobór proskrypcyjny, i tylko pobór zaprząta myśl wszystkich w **Kongresówce** przy zbliżającym się strasznym a może krwawym dniu. Rząd rosyjski zapomniawszy o zapowiedzianych obietnicach reform, zajęty jest jedynie przygotowaniami do tej proskrypcyi, która go nową przepaścią łez, boleści a może niestety i krwi oddzieli od narodu. Mniemamy, że co do ludności, zwycięży dobre o poświęceniu pojęcie, iż użyteczniej jest dla kraju choć trudniej nieraz dla człowieka, dobrze żyć niż dobrze umierać, iż większem jest poświęceniem pracować wytrwale w każdem miejscu gdzie przeznaczenie postawi, niżli w chwilowym zapale życie ofiarować. — Depesze telegraficzne przez ajentów rosyjskich rozgłoszone, rozniosły wiadomość fałszywą o powieszeniu w płockiem przez nieznanych sprawców właściciela ziemskiego p. Zaremby; wieści tej nie powtórzyliśmy nawet, uważając ją od początku za mylną, a dzisiaj jesteśmy w możności najzupełniej jej zaprzeczyć. — Z Petersburga donoszą, iż zawiezieni tam marszałkowie **podolscy** którzy wyrokiem senatu uznani zostali niewinnymi zbrodni stanu i wypuszczeni za poręką na wolność pod warunkiem nie oddalania się z Petersburga, zostali z woli Cesarza oddani pod sąd zwykły, który miał rozpoznać inne ich mniemane przestępstwo przeciw jakiejś ustawie rosyjskiej; a sąd ten skazał ich podobno teraz na rok więzienia. — Wyżej podajemy instrukcyę poufną wydaną przez rząd rosyjski do władz administracyjnych, a w uwagach naszych wskazujemy, iż niektóre przepisy tej instrukcyi dobrze charakteryzują kierunek rządu rosyjskiego.

Gaz. Wiedeńska ogłasza dziś ustawę z d. 27go grudnia r. z tyczącą się umowy między rządem a bankiem zatwierdzoną przez uchwałę Rady państwa i wydziału bankowego, a sankcyonowanej przez N. Pana, tudzież nowe statuta banku austryackiego. — Spór prusko-austryacki nie jest jeszcze zagodzony, albowiem *Donau Ztg* dzisiejsza przedstawia dopiero konieczność zgody obu mocarstw niemieckich, przyrzekając ze strony gabinetu wiedeńskiego uznanie wszelkich słusznych życzeń Prus, zastrzega jednak dla Austryi prawa w Rzeszy niemieckiej.

Dziś miało nastąpić otwarcie sejmu w Berlinie. Wstrzymamy się przeto od powtarzania wieści o różnych kombinacyach politycznych, gdy wypadki same tak są bliskie.

Dzienniki **paryskie** z 12go t. m. zajęte są przeważnie rozprawami toczącemi się w kortezach biszpańskich względem sprawy meksykańskiej. *Constitutionnel* zamieszcza artykuł tyczący się otwarcia Izb pruskich (które to otwarcie w dniu dzisiejszym 14go t. m. nastąpiło) i sporu jaki zapewne ponowi się tam między rządem a Izbą deputowanych. W artykule tym uderza *Constitutionnel* na feodalną *Neue preussische Ztg* i wyśmiewa jej zdanie, jakoby Izba panów reprezentowała istotnie Prusy, a z drugiej strony doradza Izbie deputowanych, aby ustąpiła i nie prowadziła sporu z koroną bezkorzystnego jak mniema *Constitutionnel*, lecz jak nie mniemają reprezentanci Prus broniący konstytucyi. *Opinion Nationale* twierdzi, że na posiedzeniu Ciała prawodawczego francuskiego wniesionych będzie wiele projektów do ważnych ustaw, a między innemi tyczących się popraw wychowania publicznego.

Doniesienia z **Turcyi** są ciągle groźne. Przy gwałtownym charakterze sultana, który chiałby siłą zatrzymać dążenia ludów sławiańskich i greckich do rozwoju swéj narodowości i niepodległości, przyjść może do jakich faktycznych sporów nay Dunajem.

Listy z **Aten** zapewniają, że Grecy uporczywie trwają przy wyborze królem ks. Alfreda, i przygotowuje się wielka deputacya która chce udać się do Londynu. Pogłoski, jakoby zamierzano rozpędzić Zgromadzenie narodowe, spodowały oficerów armii do wystósowania adresu, w którym oświadczają: iż Zgromadzenie narodowe uważają za jedyny wyraz wszechwładztwa narodowego; że każdy jego akt uznają i bronić będą niezależności Zgromadzenia.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Berlin 14 stycznia. Dziś nastąpiło otwarcie obu Izb sejmowych. W nieobecności króla minister Bismark miał mowę, w której oświadczył, iż życzeniem jest rządu, aby sprowadzić porozumienie pod względem kwestyj, które dotąd nie zostały rozwiązane; nazywa on położenie finansowe zadawalniającem, albowiem niedobór przewidywany i obliczony na r. 1862 nie nastąpił. Ministerium przedłoży etat budżetu z roku przeszłego, a etat na rok 1863 na nowo będzie przedłożony. Jest nadzieja zupełnego wyrównania niedoboru. Dalsze projekta tyczą się ustaw względem obowiązku służenia wojskowo. Rząd ma nadzieję, że organizacya wojska pomyślny otrzyma koniec; dalej przyrzeka przeprowadzenie traktatu handlowego. Stosunki do państw zagranicznych są w ogóle zadawalniające. Ostatnie zajścia w Kasselu mogą chwilowo tylko zakłócić życie konstytucyjne w Hesyi elektorskiej. Wnioski stawione przed zgromadzenie związkowe ze strony rządów Rzeszy niemieckiej nabyły znaczenia zasadniczego pod względem stanowiska Prus do Bundestagu, nietyle skutkiem osnowy swej, jako raczej z powodu stosowanego do nich tłumaczenia traktatów związkowych. (Jest tu mowa o wnioskach austryacko-würzburgskich co do zgromadzeń delegatów. *Red. Cz.*) Rząd ze strony swojej przejęty jest również przekonaniem, że traktaty związkowe z r. 1815 nie odpowiadają już obecnym stosunkom, ma jednak świadomość obowiązku sumiennego przestrzegania istniejących traktatów, i postanowił zupełną wzajemność w wykonaniu tego obowiązku uważać za przedwstępny warunek dalszego trwania takich traktatów.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	398	392
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150 .	88⅔	87⅔
Srebro austryackie . .	112½	111½
Półimperyały rosyj. .	9 40	9 25
Napoleon d'or	9 15	9 1
Dukaty holend. ważne	5 39	5 31
„ austryackie .	5 45	5 37
Listy gal. nowe z kup.	79⅓	78⅓
„ „ stare „	83⅓	82⅓
Oblig. indemn. „	76	75
Akcye kol. g. bez kup.	222	220
Pożycz. naro. „ „	82¼	81¼
Listy zast. pol. z kup.	100⅔	100

Wiedeń 14 stycz. (tel.)		
5% Metaliki	76	—
5% Pożyczka narod.	82	35
Akcye banku wiedeń.	819	—
„ „ kredyt.	226⅕	—
Srebro	113	—
Londyn, 10 funt. sterl.	114	30
Dukat pojedynczy . .	5	47

Wiedeń 13 stycznia.		
5% Metaliki na wal. a.	69 90	69 80

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod. .	82 10	82 —
„ Metaliki na m. k. .	76 75	76 50
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 —	88 —
„ „ „ węgiers.	76 25	75 25
„ „ „ chor. i ban	75 —	74 —
„ „ „ galicyjs.	74 65	74 35
„ „ „ bukowińs	73 50	73 —
„ „ „ siedmiogr	73 50	73 —
„ Pożycz. n. wenecka	92	91
Listy zastawne.		
5% Banku nar 6-letnie	104 50	104 —
„ „ „ 10 „	100 30	99 90
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	85 25	85 —
4% Galicyjskie . z. n,	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	146 —	145 —
„ „ „ 1854	93 75	93 50
„ „ „ 1860	93 —	92 90
„ Como-Renten .	17 —	16 75
„ Kredytowe . .	132 —	131 80
„ tryest. na 4½ %	117 —	116 —
„ żegl. par. na Dun.	97 —	96 50
„ ks. Esterhazego	95 50	94 50
„ ks. Salm	39 75	39 25
„ ks. Pallfy . . .	38 —	37 50
„ ks. Klary . . .	35 —	34 50

	Discont o miejscowe	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois .		38 50	38 —
„ miasta Budy . .		34 50	34 —
„ ks. Windischgr.		20 75	20 25
„ hr. Waldstein .		22 75	22 25
„ hr. Keglevich .		16 25	16 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		821 —	820 —
Zakładu Kredytowego		227 90	227 80
Żeglugi par. na Dunaju		431 —	429 —
Kolei póln. Ferdynan.		1862	1860
„ rządowéj fr.-a.		236 —	235 —
„ zachodniéj c. El.		155 —	151 75
„ Pardubickiéj .		131 50	131 25
„ Nadcisańskiéj .		147 —	147 —
„ Południowéj . .		276 —	274 —
„ Galicyjskiéj . .		220 50	220 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 80	96 60
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	96 90	96 70
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 10	85 90
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	114 —	111 —
Paryż 100 frank.	4	45 35	45 25

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 70	15 60
„ pół korony . .	—	—
„ dukaty na wagę	5 47	5 45
„ „ obrączk.	5 47	5 45
Złoto *al marco* . . .	—	—
Napoleondory . . .	9 13	9 10
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 65	9 60
Luidory	9 35	9 30
Suwereny angielskie	11 50	11 45
Imperyały rosyjskie	9 40	9 38
Srebro	113 25	112 75
„ kupony	113 25	112 75
Talary związkowe . .	1 70	1 69
Pruskie bilety kas. .	1 71	1 70

Lwów 12 stycznia.		
Dukat holenderski .	5 45	5 39
„ austryacki . .	5 47	5 41
Półimperyał rosyjski	9 45	9 27
Rubel srebr. rosyjski	1 81½	1 77
Talar pruski	1 72	1 70
Listy gal. b. kup. w. a.	78 98	78 33
„ „ „ „ m. k.	82 93	82 28
Obligi indem. b. kup.	74 75	74 —

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	88 55	81 93
Akc. kol. gal. b. kup.	221 50	219 —

Warszawa 12 stycz.		
Półimperyały . rubli	—	5 50
Obligi skarbowe „	92 20	91 87
kupon. „	—	1 13⅓
Listy zast. III ok. „	15 2	15 —
kupon. „	—	— 3⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	84 —	83 33
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	95 —	94 67

Wrocław 13 stycz.		
Banknoty austryac. .	88⅜	—
Polskie bilety bank. .	90⅛	—
„ Listy zastaw.	90⅝	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 12 stycznia.	
Renta 3%	70 20

Londyn 12 stycznia.	
Konsole	93

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do Lwowa 10.30 rano; 8.30 wieczór = do *Przemyśla* 6.15 rano = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano = z *Przemyśla* 7.23 wieczór = z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 13 do 14 stycznia.

HOTEL SASKI. Julian Gedroyć właś. dóbr z Dłużna, Mieczysław Waligórski ob., Antoni Wrotnowski mecenas, Hektor Samsonowicz urzęd. żeglugi par. z Warszawy, Józef Hajel ob. z Kacic z Król. Pols., Paulina Hr. Chłębiowska właś. dóbr z Wołynia, Ludwik Raczyński właś. dóbr z gub. Mińskiéj, Grzegórz Mayer fotograf z Pesztu, Apolonia Fichauser z Kunic z Galicyi, Jan Orel kupiec z Ołomuńca.

Wyjechali: Michał Zakrzeński, Leonard Mieroszewski, Koszutski Kazimierz do Król. Pols.

HOTEL POLLERA. Maurycy Kasparek kupiec z Cieszyna, Edward Vogt, Ignacy Feigelstock kupcy z Wiednia, Jan Rudkowski, Teodor Pansa prywatni z Prus, Konstanty Nowowiejski obyw. z Galicyi, Antoni Zakrzewski Dr. prawa ze Lwowa, Antoni Maniecki proboszcz z Galicyi.

Wyjechali: Antoni Sanocki Dr med. do Lipowca, Władysław Bochenek porucznik do Sącza, J. Wolff kupiec, F. Kamiński leśniczy do Prus.

HOTEL POD RÓŻĄ. Toczewski Michał właś. dóbr z Podlessan, Gering Alfred negocyant z Berlina, Milczewski Jan obyw. z Sanoka, Tortyłoff Ksenofon, Hawrylisef Józef obyw. z Petersburga, Karo Adolf kupiec ze Lwowa.

Wyjechali: Wiktorczyk Romuald, Kozłowski Józef do Królestwa, Gering Alfred do Wiednia, Tortyłoff Ksenofon, Hawrylisef Józef do Paryża, Milczewski Jan do Poznania.

Korespondencya Administracyi „Czasu.“

Wny Łuk....... K. zażądał w pierwszych dniach b. m. nadesłania kalendarza chromolitografowanego, Album widoków Krakowa i innych rycin, — bez oznaczenia miejsca gdzie takowe przesłane być mają — upraszamy przeto o nadesłanie nam dokładnego adresu.

„Przyjaciel dzieci“
z rycinami,

wychodzi i nadal jak w roku zeszłym dnia 1 i 15 każdego miesiąca we Lwowie.

Przedpłata wynosi licząc od Nowego Roku: w miejscu **rocznie** 4 złr. 40 cent., **półrocznie** 2 złr. 20 cent. w. a. i przyjmuje się w Księgarni p. *Karola Wilda*;

z przesyłką pocztową **rocznie** 5 złr. **półrocznie** 2 złr. 50 cent.

W W. X. Poznańskiem **rocznie** 3 talary pruskie.

Przedpłatę pocztową (*także z W. X. Poznańskiego*) przysyłać należy w listach *frankowanych* wprost: *Do Redakcyi „Przyjaciela dzieci“ we Lwowie w Rynku pod L. 51.*

Egzemplarzów z roku ubiegłego kompletnych, oprawnych w piękną litografowaną okładkę dostać jeszcze można w Redakcyi po 5 złr. w. a. Na żądanie odsyła je Redakcya własnym kosztem w miejsce wskazane. (1865-3-4)

53ci rocznik

naszych katalogów, zawierający spis najszlachetniejszych starszych i wyborowych świeżych

nasion kwiatowych, warzywnych i ekonomicznych,

jak również spis **roślin krzaczkowatych, drzewek owocowych, georginij etc.;** znajduje się **w kantorze**

F. J. KIRCHMAYERA I SYNA W KRAKOWIE,

gdzie takowy udziela się bezpłatnie, jak niemniej wszelkie obstalunki przyjmują się — za których punktualne i rzetelne wykonanie zaręczamy.

Erfurt w Styczniu 1863 r.

C. Platz & Syn,
Nadworni liweranci Jego król. Mości króla Pruskiego. (1856--3)

Proszek
nowo wynaleziony
do prania Bielizny,

1 funt wagi wiedeńskiéj wraz z przepisem do użycia, 22 kr. w. a.

w HANDLU KOMISOWYM ***Karola Herrmanna*** w KRAKOWIE. (1863-2-3)

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów

Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST
na ból zębów
J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjęwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem **Sprzedają się: flaszeczka po 1 złr. w. a**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem

GLYCERYNOWE
Mléko piękności

rozwiązane zadanie ***środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego,*** do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do ***radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych,*** a szczególniéj ***łuszczenia się skóry (parplów)*** na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych WŁOSÓW:

Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada ***„Végétale Balsamique“*** i ***Woda do włosów*** wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują: w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek.— we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1891-3-)

Poszukuje się na wieś **NAUCZYCIELKI**, która by gruntownie posiadała język polski, niemiecki i francuski oraz była biegłą w muzyce na fortepianie, do panienki, która skończyła czwartą klasę w zakładzie publicznym. Adres pod literą ***T. W.*** ostatnia poczta Nowy Sącz. (1706-2-3)

Do sprzedania

dwa Folwarki,

około tysiąca morgów obszaru, w ziemi przenicznej, za umiarkowaną cenę.

Bliższa wiadomość pod literami **Ś. P.** poste restante w Krakowie. (1809-2-3)

FRANCISZEK PIĘTKA

w Warszawie przy ulicy Wiejskiej, pod Nr. 1733 zamieszkały.

Przyjmuje do załatwienia wszelkiego rodzaju zlecenia obywateli ziemskich i miejskich w Królestwie i zagranicą zamieszkałych, a mianowicie: kupna, sprzedaże lub wydzierżawienia nieruchomości wiejskich i miejskich; przyjmuje, a następnie przesyła dokładne ich opisy; windykuje wszelkie należności i przeprowadza spory, tak na drogach sądowych, jak i administracyjnych i w tym celu wyrabia przedstawienia; wyjednywa różnego rodzaju pożyczki, oraz w interesie zarządu dóbr przedstawia wszelkiego rodzaju oficyalistów. Słowem załatwia wszelkie zlecenia od największych do najmniejszych bez wpisowego. Listy odbiera frankowane. (1806 2-3)

Budynków gotowych

drewnianych, wszelkich rozmiarów i grubości ścian dostać można z dostawą w okolice Bochni lub Dunajca za porozumieniem się listami frankowanemi (1810-2-3) pod adressę:

J. Kr. poczta Rzegocina.

Prawnie wzorem i marką przeciw naśladowaniom zastrzeżony

Ogólnie uznany
prawdziwy śniegogórski

Ulopek ziołowy

dla cierpiących na piersi i płuca, na grypę, chrypkę, kaszel, ból szyi, dławienie w piersi, zaflegmienie, ciężkie oddechanie, jest zawsze świeży do nabycia:

w **Krakowie**: w apt. p. *Aleksandrowicza*,
we LWOWIE: w aptece p. *Piotra Mikolascha*,

również utrzymują:

w Bielsku pan J. A. Stanko aptek.	„ Rozwadowie p. Marecki
„ Bochni pan A. Kasprzykiewicz.	„ Rzeszowie p. Schaitter.
„ Brodach p. Kościcki aptekarz.	„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Brzeżanach p. Żminkowski apt.	„ Stanisławowie p. Tomanek.
„ Buczaczu p. Pfeiffer apt.	„ Stryju p Sidorowicz
„ Dembicy p. F. Herzog.	„ Szczerzecach p. J. Pelka apt.
„ Gorlicach p Walery Rogawski apt.	„ Tarnopolu p. Buchnet.
„ Kętach p. Streya.	„ Tarnowie pan Sidorowicz apt.
„ Myślenicach pan M. Łowczyński.	„ Wadowicach p. Majer aptek.
Nowym Targu pan L. Kamieński.	„ Zaleszczykach pan Kodrębski.
„ Przemyślu p. F. Gaidetschka i Syn	„ Złoczowie p. Petesch (1012-14-)

Cena jednéj flaszki 1 złr. 26 cent.

Ci sami pp. Depozytaryusze utrzymują:

Prawdziwy tłuszcz z wątroby miętusowej, (Echter Dorsch-Lebertran-Oehl), środek dla cierpiących na piersi, płuca i suchoty. — Cena flaszki 1 złr. w. a.

Cukierki z drzewa Anakahuit, sporządzone skutecznie na powyższe słabości 50 cent. w. a.

Plaster na odgniotki wynaleziony przez c. k. nad lekarza Dra Schmidta. Cena pudełka 23 c. w. a.

Dra Behra Ekstrakt nerwowy do wzmocnienia nerwów i zasilenia ciała. Flaszka 70 cent.

Balsam różany, Brunświcki, przeciw wszelkim zapaleniom, na rany i wrzody. Słoik po 1 zł. 5 c.

Główny skład u **Juliusza Bittnera** aptekarza w Gloggnitz.

Rafinowane wino z jabłek do zachowania zdrowia i Ocet winny z jabłek, wyrobu *Franciszka Wilhelma,* aptekarza w Gloggnitz,

których szczególne zalety zostały ck. przywilejem wyszczególnione, i najwyżej koncesyonowane, posiadają tę własność, że mogą być przez słabych każdego wieku używane bez wszelkiego niebezpieczeństwa, a to w większéj części słabości żołądka i brzucha, przy hipokondryi, cierpieniach wątroby, ciągłem zatwardzeniu, bólach głowy, niestrawności, dolegliwościach hemoridalnych, podagrze, reumatyzmie, w słabościach nerek, cierpieniach nerwowych, uderzeniach krwi, migrenie, kurczach, histeryi, słabościach śledziony, cierpieniach pęcherzowych, bladaczce i wielu innych słabościach, szczególniej u takich osób, których zatrudnienie ciągłego wymaga siedzenia, gdyż przez to używanie zapchane wnętrzności zostają zupełnie wyczyszczone w sposób powolny i łagodny. (1888-3-5)

Flaszka wraz z instrukcyą użycia kosztuje 50 centów w. a.

Przy innych gatunkach w handlu znajdujących się, nie ręczy się za skutek.

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie. Cena pojedynczego bandaża złr. 22, — podwójnego złr. 32 w. a. — Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Skład znajduje się w Warszawie w Biórze *Tygodnika Mód* ulica Żabia Nr. 956, gdzie bandaże te różnéj wielkości nabyć można. (1885-3-)

Sprowadzić można za pośrednictwem Apteki pana **W. Molędzińskiego** w Krakowie „pod Barankiem.“

Najnowsze c. k. uprzyw. wyroby eleganckiéj Farmacyi dla toalety.

Profesora Doktora LINDES

Roślinna Pomada w laskach,

w oryginalnych paczkach po 50 cent w. a.

Pomada ta w laskach, złożona podług najodpowiedniejszego sposobu techniczno-chemicznego, z wszelką starannością z *czysto roślinnych ingredyencyi* działa bardzo skutecznie na rośnięcie włosów, utrzymując takowe miękkie i zachowując je od zeschnięcia; przytem udziela włosom pięknego połysku naturalnego i podwyższoną elastyczność, a służy oraz szczególnie do utrzymania ubrania włosów.

Balsamiczne Mydło oliwne,

w oryginalnych paczkach po 35 cent. w. a.

To *Mydło oliwne,* wyrobione podług najnowszych doświadczeń chemicznych, odpowiada przez swe nietylko czyszczące lecz oraz *miękkość i świeżość* spowodujące własności wszelkim wymaganiom, jakie od *zupełnie dobrego Mydła* do zdrowia żądać można, może zatem jako łagodny a przytem skuteczny codzienny środek do mycia być polecone jak najmocniéj, nawet dla najdelikatniejszéj skóry *Dam i Dzieci.*

Aromatyczna Pasta do zębów
DRA SUIN DE BOUTEMARD.

Nowa etykieta złoto-liliowa
cała paczka 70 cent.
pół paczki 35 cent.

Zarejestrowana
marka zastrzegająca.

Jak wiadomo, okazało się używanie rozmaitych *Proszków do zębów* nietylko niedostateczne, do zupełnego oczyszczenia zębów od wszelkiéj osady, lecz środki te w *formie proszku* dłużéj używane, działają poczęści szkodliwie na dziąsła, poczęści niekorzystnie na glazurę zębów. Przeciwnie zas okazała się forma Pasty (Mydełka) jako taka, która przy *wzmacniającéj* skuteczności na dziąsła, łączy oraz *najpewniejsze nieszkodliwe* czyszczenie zębów, również dobroczynny wpływ na całe wnętrze ust i odór tychże, a zatem słusznie polecona być może jako *środek najlepszy,* jaki się względem starannego zachowania zębów i dziąseł *tak ważnych części ludzkiéj piękności i zdrowia* — i do zapobieżenia słabowitego stanu tychże znajduje.

Z powodu wielorakich *naśladowań i fałszowań* tego słynnego kosmetyku, uprasza się przy kupnie dokładnie uważać na to, że Pasta do zębów ***Dra Suin de Boutemard,*** wyrabiana na podstawie ck. wył. przywileju, na drugiéj stronie swego w kolorach złoto-bronzowym i liliowym wykonanego i urzędowo zarejestrowanego opakowania, zawiera powyższy herb familijny i podpis własnoręczny Dra Suin de Boutemard.

Wyłącznie autoryzowany Skład miejscowy powyższych fabrykatów utrzymuje w KRAKOWIE pan **Józef Bartl,** jak również: (1854-1-12)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B, Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński,— w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt, Fryd. Schubuth. p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, —w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz, — w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki,— w STRYJU p. J. Germann apt.— w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski — w STANISŁAWOWIE p. Jan Tomanek apt. — w TARNOWIE p. Józef Jahn,— w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.— w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

Uwiadomienie.

Inspektorat górniczy Towarzystwa c. k. wyłącznie uprz. kolei północnéj C F. sprzedaje w dworcu kolei w Krakowie

mielone Węgle dla kowali i ślusarzy.

ze swych kopalń w Ostrawie po cenie **55 centów** za jeden cetnar wiedeński z tem ograniczeniem, że na stacyach c. k. *kolei Galicyjskiéj K. L.* tylko całe wozy po 100 cetnarów wied. a tutaj w Krakowie najmniéj 5 cetn. wied. zamawiane lub sprzedawane być mogą.

Węgle te tak nazwane tłuste koksowe, nietylko w Wiedniu, ale i w innych fabrycznych miastach dla swéj dobroci i czystości powszechnie są cenione i poszukiwane; zaprowadzamy je więc dla dogodności Publiczności w miejscu po cenie zniżonéj a spodziewamy się, że po kuźniach i fabrykach z zadowoleniem używane będą, jak tego już we warsztatach kolei galicyjskiéj w Krakowie, Przemyślu i Lwowie doświadczono.

Placinspekcya c. k. w. uprz. kolei Fólnocnej w Krakowie.

w Styczniu 1863.

Bekanntmachung.

Das Berg-Inspektorat der k. k. a. p. K. F. Nordbahn-Gesellschaft verkauft auf dem Bahnhofe in Krakau

gemahlene Steinkohlen für Schmiede und Schlosser

aus ihren Bergwerken in Ostrau um den Preis von **55 nkr.** für einen wiener Centner, jedoch mit der Beschränkung, dass auf den Stationen der k. k. gal. K. L. Eisenbahn nur ganze Wägen zu 100 W. Ctr. und hier in Krakau mindestens 5 W. Ctr. bestellt oder verkauft werden können. Diese sogenannten fetten Coaks-Kohlen sind wegen ihrer Güte und Reinheit nicht nur in Wien, sondern auch in anderen Fabriks-Städten allgemein beliebt und gesucht, wir führen sie desshalb zur Bequemlichkeit des hiesigen Publikums zur ermässigten Preise in Orte ein und hoffen, dass selbe in den Schmieden und in den Fabriken mit Befriedigung zur Verwendung gelangen werden, wie man dies auf der galizischen Eisenbahn in den Werkstätten von Krakau, Przemsyl und Lemberg bereits erprobt hat.

Platz Inspection der k. k. a. p. K. F. Nord-bahn Krakau.

im Jänner 1863. (1908-2-3)

J. N. GIESZCZYŃSKI

we Lwowie, pod L. 240 m. przy ulicy Halickiej, naprzeciw kościoła katedralnego przed 3ma miesiącami otworzył

Handel towarów bławatnych, modnych i płóciennych

z którego następujące przedmioty po najtańszych cenach polecić ośmiela się:

jako to:

Alby. — Aksamity jedwabne. — Adamaszki jedwabne i wełniane. — **Atłas** amarantowy na kołdry. — Antypedium kościelne. — Brukseliny. — Bielizna stołowa na 6—12 i 24 osób. — Batyst klarowny. — Batyst perkal. — Barchany białe i kolorowe. — Ceraty amerykańskie. — Chusteczki płócienne irlandzkie i fularowe do nosa. — Chustki zimowe. — Chusteczki batystowe. — Dywany angielskie. — Deszczochrony. — Dymki bawełniane białe. — Drelichy na story do okien. — Dalmatyki. — Flanele białe i różno kolorowe. — Frędzle złote, srebrne i szychowe. — Firanki różne. — Galony do ornatów. — Grosgrain jedwabne i wełniane. — Guziki do koszul. — Gorsety (sznurówki) angielskie. — Jedwabne materyje na suknie. — Kapy (nakrycia) na łóżko, aksamitne, gobelinowe, sukienne, pikowe, trykotowe i ad maszkowe. — **Koszule** męskie i damskie. — Kapy nieszporne. — Kaftaniki flanelowe, trykotowe i bawełniane, męskie i damskie. — Koszulki Garibaldeg, białe, czarne i fioletowe. — Kołdry wełniane. — Krynoliny stalkowe i włosienne. — Krawaty damskie i męskie. — Kutasy sznelkowe do firanek. — Kutasy złote, srebrne i szychowe. — Kamasze sukienne i włóczkowe. — Linon. — Manszestry. — **Materyje** na ornaty, dalmatyki, kapy nieszporne, chorągwie, antypedium. — Materyje wełniane i półwełniane na suknie damskie. Materyje meblowe. — Moul biały. — Muszlin biały gładki. — Muszlin biały w deseń. — Nici białe i kolorowe do szycia. — Nankiny na poszwy. — Ornaty polskie i ruskie. — Organtyny wszelkie kolory. — Orleany. — Obszycia do sukien damskich. — **Płótna** od złr. 14 do złr. 120 z fabryki Raymanna i Spół. w Freiwaldau. — Pytle jedwabne i wełniane do młynów. — Poduszki kościelne. — Perfumy, pomady i mydełka. — Pończochy bawełniane, niciane, jedwabne i wełniane. — **Perkale** białe i kolorowe. — Pasy i paski męskie i damskie polskie. — Pantalony flanelowe, trykotowe i bawełniane, męskie i damskie. — Podszewki różne. — Roboty zaczęte. — Ręczniki cwilichowe i adamaszkowe. — Rypsy jedwabne i wełniane. — Rouge (zapał) na poszewki. — Rękawki włóczkowe. — Szale zimowe. — Szaliki damskie i męskie. — Szale (Velum) kościelne. — Szkarpetki niciane, wełniane i fil d' Ecossa. — Serwety na stoły. — Tybety, różne kolory. — Tarlatany białe. — Tiule. — Vapeurs deseniowe. — **Woda Kolońska.** — Woda do ust J. G. Poppa. — Welloniki gazowe i koronkowe. — Zonesy białe. (1873-2-3)

Na każde listowne żądanie odwrotną pocztą próbki lub towary posełać obowięzuję się, towary pocztą sprowadzone, gdy się nie podobają, napowrót przyjmuję.

Do sprzedania są:

Monety i Medale polskie.

Numizmatycy raczą swój adres franco przesłać do Wiednia, (*poste restante*) pod cyfrą: **L. N.** (1811-2-3)

Ekonom uzdolniony, posiadający najlepsze świadectwa, szuka odpowiedniego umieszczenia przy gospodarstwie albo zaraz albo od 1go Kwietnia. — Wiadomość na listy frankowane, pod literami **C G.** Nr. 100) w Ekspedycyi „Czasu“. (1812-2-3)

WIEŚ
Chronow biała Część

w obwodzie Bocheńskim,

w środku miasteczek Wiśnicza, Brzeska i Lipnicy leżąca, mająca grunta orne, łąki, pastwiska, ogrody, rybne stawy i młode lasy, w których się wielkie skarby kamieni znajdują, w ładnéj okolicy, obejmująca więcéj jak 186 morgów, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela téj części wsi przez listy frankowane pod adresem: „P. *Alojzy Breyer* w Chronowie, ostatnia poczta Wiśnicz.“ (1816-1-3)

DONIESIENIE LEKARSKIE.



Nie masz jednego lekarstwa, któreby w praktyce medycznéj sprowadziło tak zupełną przemianę jak **Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, *P. Cauvin.***

Najznakomitsi lekarze używają ich dziś i przepisują swym chorym, wspierając się na zasadzie następujących uwag:

1) Pigułki te są czysto z roślin przygotowane;
2) Miłe dla oka i przyjemnego smaku;
3) Bardzo skuteczne; działanie ich nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, oczyszczające ciało ze wszelkich zepsutych humorów;
4) Działają wprost na cyrkulacyę krwi w arteryach, przywracając i odnawiając krew zupełnie.
5) Lekarze, którzy rozbiór chemiczny tych pigułek dokonali, wprzód zanim je swym chorym przepisali, jednozgodnie oświadczają, że

Pigułki czyszczące krew i przeczyszczające, P. Cauvin,

są najlepszem lekarstwem tego rodzaju aż do dziś znanem. Po tak licznych świadectwach, któżby mógł wątpić o ich dobrym skutku? Pudełko z 30 Pigułek złożone kosztuje 1 złr. 25 cen. — z 60 Pigułek 2 złr. 20 c. — Za opakowanie do przesyłki 20 cent.

Sprzedają się: w WARSZAWIE u p. Mrozowskiego, ulica Podwale Nr. 482; — w KRAKOWIE u p. Molędzińskiego; — w KIJOWIE u p. Marcińczyka; — we LWOWIE u p. Tomanka; — w WILNIE u p. Wojciechowicza i u p. Chrościckiego; — w BRODACH u p. Franzosa. — Mogą być także dostarczane za pośrednictwem ***„Tygodnika Mód,“*** przy ulicy Żabiéj Nr. 956 w WARSZAWIE. (1882-2-)

W Czarnokońcach w obwodzie Czortkowskim, stanowić będą od 1go Lutego 1863, **Ogiery** następujące:

Comforter po „Stockwell od Muffatee 6 letnie po 150 złr. w. a. a od jednej klaczy i 5 złr. na stajnie. — Sześć klaczy mogą być jeszcze do stanowienia przyjęte.

Von Stroom, po „Flying Dutchmann od „Themis“, 5cio-letni, po 100 złr. od klaczy czystej krwi po 50 złr. w. a. a od klaczy półkrwi. — 12 klaczy mogą bydź przyjęte do stanowienia. —

Bellewstown po „King Dan od Johnstown Lass. po 30 złr w. a. od jednej klaczy. —

Birbant pół krwi Oryentalny po Cwiku od Dzamry po 50 złr. w. a. od jednej klaczy. — Czteryskoki przeznacza się dla każdej klaczy. Klacze znajdą wygodne umieszczenie — Owies i Siano rachowane będą podług cen targowych Ktoby sobie życzył klacze stanowić — raczy się zgłosić — lub do kancellaryi Tow Wyścigów we Lwowie — lub do Trainera John Mockford w Czarnokońcach, ostatnia poczta Husiatyn. (1691-4-6)



LUDWIK ARMATYS
W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiéj pod L. **94,**

otrzymał główny Skład Zegarków z **słynnéj fabryki *Patek Philippe & Comp.* w Genewie,** gdzie zarazem przyjmuje wszelkie obstalunki do téj fabryki z jak najprędszem wykonaniem. — Posiada również wielki dobór Zegarków wszelkiego rodzaju i ceny z innych znaczniejszych fabryk szwajcarskich, z któremi zostaje w ciągłych stosunkach, a mianowicie zegarków mężkich i damskich najnowszéj konstrukcyi, i z przyozdobieniami najświeższéj mody, jak również z rzeźbami i emaliami znakomitych rodaków; wziętość jakiéj używa ten Skład Zegarków, jest dla Publiczności i nadal rękojmią rzetelnéj obsługi, cen umiarkowanych i doskonałości wyrobów. (1870-3-8)

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.

najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów

„MEDYTRYNĘ“

w połączeniu z

Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,

które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.

Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:

w WIEDNIU w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 37,“ w ck. Aptece nadwornéj.

Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:

W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Jahna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, oraz Handel **Leona Feintucha**. — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** i **Piotr Mikolasch** aptekarze,

w Bilsku p. A. Herrmann apt
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.
„ Bobrce p. Jakób Czarnek apt.
„ Brzeżanach p. Józef Żminkowski apt. obw.
„ „ p. Baruch Fadenhecht.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.
„ „ p. Ig. Schnirch.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.
„ Dobromilu p. Antoni Grotowski apt.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski, aptekarz.
„ Jarosławiu p, Bohus apt.
„ Jaworowie p. Władysł. Lachowicz apt.

w Kołomyi p. Sternhell Jakób
„ „ pp. Rosen i Kohn.
„ Komarnie p. A. Emperl apt.
„ Lisku p. Monaczyński apt.
„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.
„ Ołomuńcu p. Koberg.
„ Opawie p. Fr. Brunner apt.
„ Przemyślu p. Edward Machalski.
„ Przeworsku p. Feliks Świtalski apt.
„ Radowcach p. Ign Schnirch.
„ Rozdole p. Jan Krzyżanowski apt.
„ Rzeszowie p. Ferdynand Schaitter.
„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.
„ „ p. Stanisł. Riedel aptek.
„ Sanoku p. J. Jaklitsch.

w Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Starem Mieście p. Antoni Grotowski apt.
„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Suczawie p. Worell apt.
„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Truskawcu p L. Kleczkowski aptek.
„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Wadowicach pani Rnges wdowa, apt.
„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski.
„ Złoczowie p. Jan Gottsonner aptekarz.
„ Żółkwi p. R. Krzyżanowski aptek. obw.
„ Żurawnie p. Władysł. Postępski apt. (1906 1-)

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*